PISMA

JÓZEFA HR. DUNINA

BORKOWSKIEGO.

Z PORTRETEM AUTORA

rytem przez A. Oleszczyńskiego.

Tom I.

WE LWOWIE,

NAKŁADEM KAJETANA JABŁONSKIEGO.

1857.

PROŚBA.

Od lat kilkunastu zbieram **Autografy** to jest listy, akta i dokumenta pisane całe, lub choć podpisane własną ręką Rodaków słynnych w każdym zawodzie i czasie.

Wiele tego rodzaju zacnych pamiątek nawet z treści — marnieje, porzucone w kąt butwieją, lub pod plackami koniec swego istnienia znachodzą, a mój zbiór je chętnie z wdzięcznością w swe liczne i znakomite grono przyjmie i z poszanowaniem przechowa.

Wszakże posiadaczom znacznej liczby pomienionych przedmiotów chętnie ofiaruję wymianę na książki, których spisy na żądanie przesłane być mogą.

DZIEŁA
ZNAKOMITYCH PISARZÓW
KRAJOWYCH.

TOM II.

PISMA

JÓZEFA HRABIEGO DUNINA

BORKOWSKIEGO.

Tom II.

WE LWOWIE,

NAKŁADEM KAJETANA JABŁOŃSKIEGO.

—

1857.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

GRECZYZNA W POLSCE.

Pogoda zabytek prawdy z greckiego wyjęty przez autora pisma raczej piórem niż orężem na dokończenie bajki wiatry. Broszurka politycznej treści mająca 39 stronnic (bez miejsca druku) piękną napisana polszczyzną, nie jest wcale przekładem z greckiego.

Poema przemiany Wenery z greckiego naśladowane. Kraków w drukarni Akademickiej 1828.

Autor w przedmowie mówi: »iż ułamek taki, lubo wychodzi na publiczny widok, w tej właśnie porze, gdy romantyczna poezya grobowe widziadła z pod zamkowych gruzów wykopując, cały świat niemi przestrasza, albo skrwawionėm płaszczem upiorów na powietrzu powiewając, promień badawczego nawet oka w środku ciekawości przetrąca; wtedy ułamek taki, znamieniem lekkości wdzięków i dawnej prostoty odznaczony, powinien znęcić czytelników do szukania kwiatów na mytologicznem polu, i natchnąć ich zamiłowaniem ku tej poezyi, z której się wywinął chlubny dla polskiego języka wiek złoty i która dotąd uchodzi za szkołą smaku wszystkich oświeconych Europy narodów.

Tłumacz jak widać z tych słów, któremi swoją przedmowę kończy, przeciwnik romantyków, niewiem dla czego na mytologiczne pole nas wysyła. Szkoda że czegoś lepszego i lepiej nienaśladował, szkoda także, że nam niewyjawił nazwiska autora, albo niepowiedział, gdzie znalazł te swoje przemiany, bo domysły jego, że może Anakreon, może Safo je pisała, są wprawdzie pocieszne, ale nie prawdziwe. Nie zdarzyło nam się

widzieć oryginału greckiego owych przemian Wenery, ale przekonani jesteśmy, że jeśli coś podobnego istnieje, tak jest podobnem do naśladowania naszego autora, jak perła do ziarnka pieprzu. — Oto są próbki ze szkoły smaku naszego naśladowcy:

Wnet utajona w przejrzystym krzysztale
Nurkiem obiega ten ponik szeroki,
Znowu po wierzchu pląsając niedbale,
Wystawia oku prześliczne uroki.
Teraz z giętkością po kroplach się pluszcze,
Z obojej strony rączkami wywija;
Szemrząca woda od spodu ją muszcze,
I głaszcze górki bielsze niż lilia,
Nie długo na wznak obalona chyżo
Wały porusza, gdy nóżkami płynie;
Wody ją wolno w kołysaniu liżą; (str. 11.)

Jej śliczna buzia bogata w rumieniec,
Szczypiąc po ziarnku z winogrona wiązki,
Wpuszcza ten owoc do buzi Mirtyla.
Nagość jej członków i wdzięku obfitość,
Które uśmiechem swych oczu przemila,
Wróżą słodycze i rozkoszy sytość. (str. 21 i 22.)

Zaiste przed taką poezyą zadrzeć niemogła romantyczność chociaż młoda jeszcze i słaba.

W tej smacznej książce zdybujemy jeszcze: rozsypki powabów, miłe omdlewania, tkliwe czucia, przemianę skonania, skromny wstyd, a wszystkie te przyjemności na jednej 16 stronnicy. Zdybujemy tu także całą kollekcyą całusów z uczonem wykładem, co który oznacza — i tak jest całus, w której błyska roskosz tęcza — dalej lipki całusek, znowu inny całusek, dalszy całusek, wspólny całusek, (str. 29 i 30) całusek który posmykuje (36) i posmyk ucałowań, który (niestety!) ginie śród gwaru piskliwej zięby i wróbli wrzaskliwych. (41.) Jeden także z bohatyrów tutejszych obrazów chucha oddechem na stronie 25tej na kochanki szyję.

Nieznośna i nudna ramota, której cierpliwie doczytać nie podobna.

Jacobi Gretseri — societatis Jezu institutionum linguae graecae, liber primus. De octo partibus orationis pro schola syntaxeos. Editio sexta, cum indice Graeco-latino. Vilnae. Ex typographia Joannis Karcani. Anno Domini MDCIV. (1604.) W mniejszej 8ce stronn. samej Gramm. bez przedmowy i spisu wyrazów 348.

— — *Liber secundus de recta partium orationis constructione pro schola Humanitati. Editio sexta.*
(Miejsce i rok druku ten sam.) Stron. z przedm. 300.

— — *Liber tertius. De syllabarum dimensione. Pro schola Rhetorices. Editio sexta. Accessit dissertatio de pronuntiatione linguae graecae.*
Stronn. z przedm. 252.

Księga pierwsza. Epigram 10 wierszowy *ad studiosam juventutem.* Poświęcenie do Jana Jerzego Genego, Herwarda Hohenburga Kanclerza, Ks. Bawarskiego w Ingolstadzie 1593. Do Czytelnika. — Nareście o głoskach, częściach mowy, narzeczach, deklin., konjug. i innych częściach mowy.

W poświęceniu mówi autor, że język grecki nietylko Rzymian, panów świata, ale i barbarzyńskie ludy Arianów, Scytów, Brachmanów, Gallikanów, Druidów, i innych przepolerował i do wymowy, filozofii i badania rzeczy niebieskich ukształcił.

W przedmowie mówi o Gramm. przed nim będących. *Clenardus* i *Antesignanus* pisali o częściach mowy. — *Varennius* składnią, *Vergara* prozodią. — Rozbiera je nadzwyczaj krótko, utrzymując, że niektóre za obszerne, zabałamucone i dla tego naraz wszystkie części zwięzle zebrane wydaje.

Na początku gramm. wymowę przy głoskach dodaje: *alfa*, *vita*, *zita*, *ita*, *thita.*

Księga druga. Epigramma ad studiosos græcæ linguæ, toż samo po grecku: *εἰς τούς φιλέλληνας.*

Księga trzecia. Ad Græcæ pœsos studiosum. Ośm wierszy łacińskich, a pod niem zaraz cztery greckie.

W tej części mówi o miarach wierszowych, o przydechu, nareszcie znakach liczebnych greckich, — o miesiącach greckich, o wymowie greckich słów, których Łacinnicy używają; na końcu rozprawa o wymowie języka greckiego.

W rozprawie mówi: „Mekerchum præcipue sequemur, et summum virum Lipsium, qui doctissimo suo de pronuntiatione linguæ latinæ dialogo, multa ad pronuntiationem Græcæ linguæ spectantia interserit et immiscet."

de ἦτα

Powstaje na wymowę tej głoski jako *i* którą to wymowę zowie: „ἦτα efferatur ut ἰῶτα more hujus ætatis." (str. 203.) Dowodzi znanym głosem owiec, i utrzymuje że na miejscu dwóch εε stanęło.

de υ

Utrzymuje że źle dziś jak *Jota* wymawiają.

Toż samo o dyftongach *αι* i *αυ*. Lipsius pierwsze jak francuzkie *ai* wymawiać każe.

O *β* znowu beczenie owiec przytacza.

γ mówi, że niektórzy mylnie jak *i* wymawiają.

ρ przed *β*. *μ*. *τ*. niektórzy Grammatycy zamieniają w *μ*, ale mylnie.

Za podstawę do swoich prawideł wymowy bierze łacińską wymowę, albo raczej głoski łacińskie tylko, bo zkądże pewność, że je starzy Rzymianie nie inaczej od nas wymawiali?

Rudimenta linguae Graecae ex primo libro institutionum Jacobi Gretseri societatis Jesu. — Editio postrema. Cum gratia et privilegio S. R. M. Crac. in offic. Christ. Schedelij S. R. M. Typog. (bez roku).

Na odwrotnej stronie Epigramma ad studiosum adolescentem.

Skrócony dosłowny wyciąg pierwszej księgi Gretsera z wypuszczeniem przypisków jego drobniejszym kursywą drukiem

drukowanych. Wymowa jak u Gretsera. Sama Grammatyka ma stronnic 96½.

Na samym końcu obejmuje po grecku i po łacinie: *catechesis* czyli ojczenasz, — dziesięcioro przykazania, — pieśń o najświętszej Bożej Rodzicielce, — pieśń Simeona — pieśń Zacharjasa, hymnów dwa do N. P., z których drugi wierszem miarowym; — siedm sakramentów, cnoty teologiczne, dary ducha Śgo, przykazania kościelne, uczynki miłosierne, błogosławieństwa, pięć zmysłów, siedm grzechów śmiertelnych i cztery najważniejsze rzeczy. Kończy modlitwa Śgo Tomasza. Dalej rozmowy (ex progymnasmatis Jacobi Poutani, societ. Jesu, graece redditi) — wcale dobre do ćwiczenia pamięci.

Potem Katona zdania Ksiąg IV. — Na samym zaś końcu, skrócenia celniejsze wybrane.

Institutiones absolutissimae in graecam linguam item meditationes graecanicae in artem grammaticam, in eorum gratiam, qui viva praeceptoris voce destituuntur, et literas graecas suo ipsi ductu discere coguntur, Nicolao Clenardo auctore, — Adjecta sunt ad calcem libri meditationum annotata Renati Guillonii in Grammaticam graecam. Vilnae ex Offic. Typogr. Joannis Karcani Anno 1600. stron. 406.

Poświęcenie datowane z Lowanij (Lovanium) MDXXX. Wymowa: alfa, vita, zita, ita, thita, *αυ*, *ευ*, *ηυ*, *ωυ*, jak *υ*; *τ* po *ν* jak d, np. *τὸν*, *Ταντάλον*, ton, Tandalon; *ν* przed *β*, *μ*, *π*, jak m — *τὸν*, *βίον*, tom, bion; *π* po *μ* jak b, np. *πέμπω*, pembo. Na końcu poświęcenie Jakubowi Kantowi.

Następują „Meditationes Graecanicae" w których przechodzi pismo: *Ἐπιστολὴ τοῦ μεγάλου Βασιλείου πρὸς τὸν ἅγιον Γρηγόριον περὶ τῆς κατ᾽ ἐρημίαν διαγωγῆς.* (o życiu w samotności.)

A wybrał go dla tego jak sam mówi: „Placent aliis alia: mihi hac visa est epistola mirum in modum idonea, quae per

omnes (ut ita dicam), syllabas exacte et diligenter executeretur: propterea, quod practer elegantissimam dictionem, et dignam viro gravi venustatem, optimis monitis Christianos mores componit, sine quibus perniciosum est, quidquid usquam literarum ediscitur."

Przechodzi sens po sensie dodając tłumaczenie dosłowne i przekład Budensa — słowo po słowie pod względem gramatykalnym rozbierając. Od str. 341 są *Annotationes*, rozwlekłe i mniej ciekawe.

Na końcu, autora tychże epigramma na Budensa po grecku.

Nicolai Clenardi, *meditationes graecanicae in artem Grammaticam. Editio nova. Crac. Typis Scholae Univ. Crac. MDCCLXXXX.* — 4o. minori, str. 161.

Powyżej wzmiankowane przypisy do listu Bazyl. dosłownie przedrukowane.

Lexicon latinopolonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum Joanne Mączinski Equite polono, interprete. Opus antehac nec visum — Regiomonti. 1564.

Ćwiartek bez listu poświęcającego i wierszy 515, poświęcony Zygm. Augustowi. Epigr. Jana Koch. 1. łacińskie, 2. polskie; Solik. łac.; Jerzego Weigelia łac.; Trzecieskiego łac.; Jakuba Lubolczyka polski.

Wyrazów greckich w tem dziele bardzo mało, i to takie tylko, od których łacińskie pochodzą; wszakże nie wszystkie i takie są oznaczone, bo brakują przy *amphimerinon*, wyraz czysto grecki *amphyctiones*, *bupodos*, *callitrichon*, *chaliographia*, *chiromantia*, *enchiridion*, *energia*, *eulogia*, *Evan*, *galactopota*, *halietica*, *lychnus*, *ophtalmia*, *ophiophagi*, *palingenesia* i innych.

Wiele wyrazów greckich źle popisanych, akcentów nad wieloma niema albo fałszywie położone. Oto próbka:

abaphus, *βάπτω.*
acedia, *ἄχυδια.*
acephalos, *χεφαλη.*
aliptes, *ἀλείφω.*
anabathra, *ανα* et *βαινῶ.*
anadiplosis, *ανάδιπλόω.*
anathema, *ἀναθηα.*
anthropofagi, *ανθρῶπος*, *ανθρο-πώφαγια.*
apocalypsis, *κάλυπτω.*
apographum, *γραφῶ.*
atomos, *τὶμνᾶ* (seco)
nasturcium, *καρδαμον.*
rheno (kożuch) *ρινος.*
theatrum, *θέομαι.*

Demosthenes, latine robur populi, moc a podpora pospolitego człowieka. Sic et Stanislaus est idem *σδένος* robur et *λαός* populus.

Sibylla, abaeolica voce *σιός*, deus et *βονλή* (błąd drukarski zam. *βουλή*). (*Σιὸς* właściwie po dorycku.)

O łacińskich wyrazach których tu wiele niewłaściwie użytych, nie do nas mówić należy.

Thesaurus polonolatinograecus, seu promptuarium linguae latinae et graecae Polonorum usui accomodatum. Additae praeterea prope mille voces latinae; quibus thesauri et latepini carent, et totidem fere quae in eisdem vitiosae sunt correctae. Opera Gregorii Cnapii a Societate Jesu Cracoviae Typis Franc. Cesarij Anno MDCXXI.

Bez przedmowy stronnic 1340 fol. Spis błędów w dwóch kolumnach drobnym drukiem kartek 4.

W przedmowie swojej mówi autor; że *magno labore* układał ten słownik (opus hactenus apud Polonos desideratum, et magnis multorum votis frustra expetitum). I w istocie najlepszy to ówczasowy słownik, a pod względem języka greckiego (łaciński bowiem bardzo dobry mamy Bobrowicza) i dziś jeszcze nader użyteczny być może. Mówi o polsko-łacińskich wokabularzach i słownikach, w Krakowie, Gdańsku i Toruniu wydanych, uważa je za niedokładne i drobne. Wspominając dzieło Łukasza Brzezwickiego, które kompilacją ze słownika Wolkmara mieni, gani w nim złą polszczyznę. W słowniku Mączyńskiego brakuje do tysiąca słów, dużo jest z tych,

nieużywanych, bez braku i różnicy. Tłumacza Kalepina gani za zły język polski, i za wyrazy tak pisane że ich polak przeczytać nie może (quid mirum? typographus homo ἀλλόγλωσσος fuit.) Sam pięć lat pracował nad słownikiem swoim.

O języku łacińskim ciągle mówi; głównym jego celem było obeznać dokładnie Polaków z tym językiem. Mówi że późniejsi Grecy brali wyrazy łacińskie, Łacinnicy greckie; — mówi o mieszaniu łaciny w polszczyznę, a nawet: „Cromerum nostrum, qualem virum! non puduit multa animalium vocabula, piscium, avium, fluminum nostrae regionis Polonica, latine terminatis vocibus, scriptis mandare, et Turum, Bogum, Crecicos, Bersanam, Sipienum, Ucleias usurpare."

Słownik swój układał w ten sposób, że wyrazy z rozmaitem ich znaczeniem dawał, wybierając z najlepszych pisarzy łacińskich i greckich dawnych i nowszych. Nie rozróżniał prozaików od poetów, gdyż, jak mówi, potrzebnem mu się to niezdawało. Przykładów sam nie daje, gdzie rzecz dobrze znajoma. Znajdują się tu wyrazy techniczne, acz nie wszystkie ale dokładne.

O greckim języku tak się wyraża: „Et quidem quod ad graecam linguam attinet, hanc sane vel ad mediocrem quoque nedum ad solidam eruditionem, comparandam necessariam omnino esse, nemo nisi ad modum ineruditus et amusus negare audebit, — Si quidem bona pars vocum latinarum e Graecis vocibus constat, ex quorum cognitione vis, proprietas, pronuntiatio, accentus quantitas, orthographia proba latina dependet."

Przy niektórych wyrazach obszerniej się rozpisuje. Takiemi są: abrewiacia, działo, szubienica, szeplenienie, szata, trzymonaw, wilkołek, zboże, i wiele innych. Każdego wyrazu daje dobre znaczenie, — niezapomina o przenośnych, — zostawia przykłady najważniejsze.

Co do wyrazów greckich te wszędzie są dobre i dobrze pisane:

Gołąb dziki siny, ἡ οἰνάς.
Góra nadmorska, τὸ ἀκρωτήριον ἢ ἄκρα.
Greczyn, ὁ Ἕλλην γραῖκος.
Gród, τὸ δικαστήριον τῶν πατρικίων κατὰ χώρας (właściwie forum sąd szlachecki) inaczej ἀκρόπολις którego wyrazu niema. —
Grudzień, ὁ ποσειδεών, δεκέμβριος.
Hetman, στρατηγός, στρατάρχης, ἀρχιστρατηγός ὁ ἡγεμών, πολέμαρχος.
horda tatarska, ὁ δῆμος Σκυθῶν.
herb, τὸ γνώρισμα, τὰ κόσμια στρατηγικά, τὸ σήματα ἡ σημασία, τὸ ἐπίσημον, παράσημον najwłaściwiej byłoby τὸ λίστρον.
Kasza, ὁ πόλτος, τὸ πολτάριον.
matanina, graeca vox similis, ὁ ματαϊσμός.
matnia, sinus ὁ κόλπος, τὸ δίκτυον, ἡ σαγήνη.
most, ἡ γέφυρα, τὸ γεφύρωμα.
naramiennik, τὸ βραχιόνιον, ἀκροχείριον (τὸ βραχιάνιον gloss).
naród, ἡ γενεά τὸ ἔθνος (ὁ λαός).
niedziela, ἡ κυριακή, ἡ ἀναστάσιμος (ἡμέρα), ἡ ἡλιακή.
odmorze, τὸ μεσόγειον, ἡ μεσόγαια, ἡ ἤπειρος.
przedsobek, τὰ προόδια, ἐμπροόδια ἱματίου.
ród, ἡ γενεά, τὸ γένος, ἡ γένεσις, ἡ γέννα, γενέθη (nieoznaczył każdego z osobna.)
szarawary, τὰ βράκια πλατύτερα. (dzisiejsi mówią σαριβάρι).
trup, τὸ πτῶμα, τὸ λείψανον (ὁ νεκρός).
Trzynóg, ὁ τρίπους.
Twierdza, τὸ ἀσφάλισμα, ἔρυμα, ἡ ἔπαλξις, τὸ ἀλέξημα, ἐπιτείχισμα, πρόφραγμα, ἡ φρουρά, προφυλακή.
Tytuł, ὁ τίτλος.
Wójt, ὁ κώμαρχος, κωμάρχης.
Żartowność, τὸ χαριέντισμα, ἡ εὐτραπελία, ἡ αἱμυλία ἀστειότης εἰρωνεία, ἑτερολογία, εὐσκωμμοσύνη. Toż samo *żart uczciwy i łagodny.*
Zbieranie z ksiąg, ἡ ἐκλογή.
Zbieranie z ksiąg rzeczy, τὰ ὑπομνήματα.
Ziemianin, αὐτόχθων, γηγενέτης.
Żmudzinek, koń małego wzrostu jak na Żmudzi, ὁ ὕννος, ὁ ἵννος Hes., ὁ γῖννος Arist.

Plutarchi Cheronei libellus de liberis educandis plane aureus. Guarino Veronen. interprete. Crac. apud Mathiam Scharfenberg. MDXXXVI.

Cwiartek nieliczb. 16 ½.

Poświęca je Aniołowi Policyanowi. Chwali go jako urzędnika i człowieka prywatnego, chwali także sposób wychowywania dzieci. Na końcu wspomina Manuela Chrysolorasa, każe wysoce wynosić jego imię, ponieważ on to mówi, sprawił, że blask greckich nauk rozświecił naszych ludzi ciemności.

Thesauri Polono-latino-graeci Georgii Cnapii e societate Jesu. Tomus tertius continens Adagia Polonica selecta, et sententias morales ac dicteria faceta, honesta latine et graece reddita, quibus, praesertim obscurioribus, addita est lux et interpretatio ex variis auctoribus ac multiplex eruditio passim inspersa. Cum gratia et privilegio S. R. M. Cracoviae typis Francisci Caesarij. Anno MDCXXXII. 4to.

Stronnic oprócz przedmowy 1388.

Poświęcenie: D. O. M. et scholæ ac vitæ seu eruditioni et virtuti Polonorum. DD. Toż samo, w Krak. u Cezarego 1621, — tamże 1643. — Tom IIgi tamże 1621. Kraków. 1652. Toż samo 1678. Toż samo 1693. Poznań 1741.

W przedmowie swojej tłumaczy się z dzieła. Powiada, że zebrał przysłowia, sposoby mówienia, a nawet same tylko czasem wyrazy, do których przydał łacińskie i greckie z pisarzy wybrane, a niekiedy sam je pisał, i te oznacza litera *A.* (autor.)

Posłużyły mu do tego tak zwane Emblemata, Apologie i zdania. — Przygania Hermanowi Schoteniusowi Hesowi, że setkę listów przysłowiowych wydał, utrzymując, że go naśladować niemyśli, gdyż to trąci próżnością a głowę bez mózgu oznacza. — Mówi, że przed nim nie było takowego w Polszcze dzieła, wyjąwszy jedno które gani, ponieważ bez wyboru zrobione. — Niektóre zdania powiada tak układał, z przeczących robił afirmujące i na odwrót. — Pisał dzieło swoje dla uczniów,

dla tego mniej zważał, że jest za obszerne, albowiem dla nich nic nie jest za długie, co do rzeczy prowadzi. A było zamiarem jego, aby ich mniej więcej obeznał z pięknemi miejscami starożytnych, i zachęcił w ten sposób, do ich czytania i porównywania; mając przy tem wzgląd na kształcenie ich życia i obyczajów. — Tych którzyby utrzymywali, że zbyteczną było rzeczą greckie zdania przydawać, Beotami nazywa, i urodzonemi w gęstem powietrzu; mówiąc, że takowe zdanie uczącej się młodzi jest bardzo szkodliwe, gdyż greckie na łacińskie tłómaczyć w ten sposób nie można, ażeby coś z wdzięku właściwego nie było straconem. — Mówi: „Nauki gruntownej bez znajomości choćby najmniejszej greckiego języka być nie może; świadczą o tem wszyscy pisarze łacińscy i naszego wieku i całej Europy." — Kończy nareszcie, iż mówić niemożna, żeby w Polszcze grecka literatura „græcum est" była, i wymienia mężów w niej wyćwiczonych: Orzechowskiego, Wujka, Kochanowskich, Koniecpolskiego, Grzebskiego, Gurskiego, Herbesta, Klonowicza, Szymonowicza, Ursyna, Erazma Syxta, i Stanisława Ilowskiego kanonika Płockiego, przez którego tłumaczone widział niektóre pisma Śgo Bazylego.

Przykłady swoje bierze z Homera, Ateneosa, Plutarcha, Suidasa, Stobeosa, z siedmiu mędrców, Aristotelesa, Kallimacha, Helioda, Cecessa, Aristofana, z Iraików, Sinesiosa, Ptolomeusa, Herodota, Pindara, Lukiana, i. t. p. i z pisma śgo w małej ilości.

Widzimy więc że wybierał zdania z najlepszych pisarzy i robił często wybór bardzo szczęśliwy. — Niekiedy niezbyt mu się powiodło, tak gdy do polskiego a l b o t a k, a l b o s i a k, a b o t o a b o o w o, przystosował Arystofanesowe: albo jeść mięso żółwia albo nie; a z chłopem którego korcem nie mierzą — porównał Homerowskiego Tedewsa, — a do polskiego — nie tykaj tego, — przyczepił białego koguta Pitagorejczyków. — Przy niektórych jak: g ę b ę m u z a t k a ł, — s ł o w i k t y l k o p o Ś t y W i t ś p i e w a. — S z y m o n a ś w i ę t o i J u d y,

nabawi cię pewnej grudy — nie zamieścił zdań greckich. — Przy niektórych piękny wybór zrobił; i tak do zdania: ojczyzna swoja każdemu najmilsza, dołączył bardzo piękne wyjątki z Homera, Euripidesa, Eschinesa, Lukiana. Wiele także swoich własnych dołączył oryginalnych i tłumaczonych. — Te że się wyrażę po grecku *gnomy* naszego Knapskiego wartoby zebrać i wydać osobno z wiernem polskim przekładem, wypuściwszy polskie główne napisy. Świadczyłyby one o zamiłowaniu helleńskiej mowy naszego ziomka, byłyby miłą a ojczystą książką dla młodzieży poczynającej się uczyć po grecku; dodajmy do tego że niektóre z nich nieustępują najlepszym starożytnym. Przytaczamy tu kilkanaście zdań nie na wybór ale na oślep wyjętych:

Kruk krukowi oka niewykłuje, *οὐκ ἐκκολάπτει κόρακι τ᾽ ὀμμάτιον κόραξ.*

Kto pierwszy ten lepszy, *ὁ πρῶτος εἰς μυλῶνα, πρῶτος καὶ ἀλέει.* (Kto pierwszy do młyna pierwszy miele.)

Miasta ludźmi stoją, *ἀνδρῶν ἐρημαία πόλις οὐκ ἔστι πόλις,* bezludne miasto, nie jest miastem.

Mów wilku pacierz a on: owca, *πεινῶντι ματαίως ἡδὺ μέλος ᾄδεις λύκῳ,* (zgłodniałemu wilkowi naprózno przyjemną śpiewać piosnkę.)

Orzech, osieł, niewiasta, równego przyrodzenia,
To troje potrzebuje częstego uderzenia.
θῆλυ, ὄνος, κάρυόν τε ὁμοιοπαθῆ ζῶά ἐστι· ἀλλ᾽ ἂν μὴ πλήττοις. οὐ μή ποτε καρποφορήσουσι, jeśli ich nietłuczesz, nigdy owocu niewydadzą.

Niewiasta odmienna rzecz, *γυναικὸς οὐδὲν ἂν αἰολώτερον* (od niewiasty nic zmienniejszego.)

Wolę swej potrzebie niż cudzym oczom dogadzać, *ὠφέλιμα πάντη ἐγὼ προτιμῶ φαιδρομῶν,* użyteczne rzeczy, zawsze przekładam nad wspaniałe.

Nowina zła rzadko się odmieni — *ἐπίπαν στυγερὸς ἄγγελος ἀληθής ἐστιν.* (najczęściej poseł smutny był prawdziwy.)

Mały dochód wnet ustanie gdy hojne jest szafowanie, *ἀνάλωμα μεῖζον ἀφένου ὂν χρονίζεται.* (wydatek większy od przychodu nie długo trwa.)

Próżnującemu nie przybywa choć bogatemu, ῥᾴθυμος ὢν κἂν πλούσιος πένης ἔσῃ, próżniakiem będąc, chociеś bogaty, zubożejesz.

Tłumaczone.

Nie wszystko się zawsze godzi, φάγε μετ' ἰχθύδιον κάρυον μετὰ τὰ κρέα τυρόν, idz po rybie orzech, po mięsie ser.

Pan szczodrobliwy, sługa życzliwy, φιλόφρονα δοῦλον κύριος δοτικὸς ποιεῖ, wiernego sługę uczynny pan robi (z Plauta.)

Między złemi znajdziesz dobrego, ἀκανθῶν ἀναφύονται ῥόδα; i między cierniami rosną róże (z Ammiana.)

Thesauri polono latino graeci Gregorii Cnapii, tomus secundus latino polonicus, Editio quarta, Crac. apud Fr. Cesarij MDCLXVIII.

W tem dziele przy końcu: *index rerum insigniorum et adnotationum ad criticen et variam eruditionem pertinentium, in primo tomo positarum vel ei hic adnexarum.*

W nim są *polonicæ dictiones a græca origine*: anioł, apteka, architekt, balsam, cyprys, cynamon, daktyl, flegma, fura, kielich, komin, kmin, krzyształ, karaś, lampa, lubszczyk, marmur, mleko, mirt, mysz, olbrzym, panak i t. d.

Polonicae phrases, Graecis similes: wstydzę się, uciekam, uspić kogo, pacierz, gromię, wybijam ptaki, pawię lub kokoszę się i t. p.

Pronuntiatio graeca — w naszem wieku zła jest u wszystkich ludów. (Jac, Scalig. i Mekerchus) — wymawianie liter τ, ρ, π, γ, κ, jakie podają powszechnie Grammatycy gani Scaligera i Mekercha, i każe wymawiać ἄγγελος, Τάνταλος nie angelos, Tandalos, ale aggelos, Tantalos. Greckie samogłoski η i υ — i dwugłoski ει, οι, Hartungus w dekurii 3, r. 6, §. 8. każe wymawiać jak *i*, łacińskie. Przeciwnie Adolf Vergara, Mekerch, Gretsen Jakób i inni, a tych ostatnich zdanie lepsze.

D. Joannis Chrysostomi orationes octo, ex antiquo exemplari Graeco in latinum versae, et aliis ejus Homeliis et operibus non adjunctae, Martino Cromero, Canonico Cracoviensi, oratore et secretario Regio interprete in lucem denuo editae. Moguntiae apud S. Victorem, ex officina Francisci Behem Typographi, Anno MDL. 12o Cwiartek 78.

Poświęcone Janowi Tarnowskiemu Kasztel. Krak. przez Jana Cochlensa Kanon. Wrocławskiego wydawcę. — Potem poświęcenie Kromera Tarnowskiemu. — Jak widać z przedmowy zbiór ten bez woli podobno tłumacza wyszedł. Wydawca udawał się wprawdzie do niego listownie, ale odpowiedzi nie otrzymywał, myśląc więc, że listy zaginęły, wydał.

Zbiór ten zawiera mów ośm:

1.) O kościele bożym i mszy świętej.
2.) O bogactwie i ubóstwie.
3.) O żarłoctwie i opilstwie.
4.) O chorobie.
5.) O duszy.
6.) O pokorze.
7.) O skąpstwie.
8.) O małżonce i piękności.

Szczęśliwy wybór zrobił Kromer tłumacząc te piękne kazania Złotoustego. W pierwszem: mówi o kościele, o nabożeństwie, o zachowaniu się w kościele, o przystępywaniu do stołu pańskiego, o potędze kościoła. W drugim: wymownie powstaje na bogactwa jako środek zepsucia, porównywając z rozkosznicami, których twarze malowane i zdobne, ale prawdziwej piękności nie mają; gani pochlebców bogaczów, przygania próżnej świetności, mnóstwu sług. W trzecim: Żywo powstaje na łakomstwo, zakreśla obrazy zbytków, żarłoctwa, opilstwa, które Kromer pięknie przełożył. W czwartem: mówi o chorobie, o cierpliwości, o godzeniu się z wolą Boga. W piątem: o duszy. W szóstym: o pokorze, w której przedstawia obraz mądrości Boga w utworzeniu człowieka.

W siódmym: ogniście uderza na skąpców, mówiąc, że czem jest miecz dla szalonego, tem dla chciwego pieniądze. W ósmym: nareszcie przemawia o wyborze żony, o piękności, każe w niewieście szukać cnoty i rozumu, nie wdzięków i pieniędzy, a przychodząc do godów weselnych, pięknie zachęca (i dziś by to jeszcze powtórzyć można) aby zamiast kosztownej wystawy i czczej pompy wzywano na nie potrzebnych i ubogich i zaopatrywano. Zaiste w tak stanowczej chwili, jak jest wesele, chwili, która się pamięta przez całe życie, nie można nowożeńcom słodszego i droższego dać upominku, jak wspomnienie dobroczynności, cnoty jednej z najcelniejszych.

Ci którzy w rzeczach ojczystych są rozmiłowani, nie obwinią nas o rozwlekłość jeśli damy parę krótkich wyjątków z przekładu Kromera.

Et quemadmodum homines ramos olearum recisos regibus protendunt, per stirpem illam misericordiae et humanitatis ipsos admonentes: ita et angeli tunc, pro ramis olearum ipsum corpus Domini protendentes, Dominum pro natura humana precantur, tantum non dicentes: Pro his rogamus, quos tu ipse prius ita dilexisti, ut animam tuam dares: pro his suplices preces profundimus, pro quibus ipse sanguinem profundisti: pro his precamur, pro quibus corpus hoc hostiam obtulisti. Nam quid ecclesia Dei potentius esse potest? Ne mihi moenia et arma dicas, haec enim tempore veterascunt, Ecclesia vero nunquam senescit. Moenia barbari destruunt, Ecclesiam vero ne daemones quidem superant. — Et quod non ad inanem speciem haec dicuntur, res ipsae testantur. Quam multi oppugnarunt Ecclesiam, atque ipsi quidem oppugnatores perierunt: haec vero supra coelum ascendit. Tanta magnitudine praedita est Ecclesia, cum oppugnatur, vincit, cum appetitur insidiis, superat, cum afficitur contumeliis, splendidior evadit.

Quomodo vultis nobis delineem avari et raptoris morbos? Quid enim manibus illis scelaratius? quid oculis illis impudentius et caninum magis? Non adspicit homines ut homines,

neque coelum ut coelum, sed omnia pecuniam esse putat. Hominum enim oculi cum pauperes vident afflictorum, vicem eorum solent indolere; raptores vero cum indolentur pauperes, magis afferuntur. Hominum oculi ea, quae aliis data sunt, non appetunt, sed sua quoque in alios effundunt: isti vero non ferunt, nisi quae omnium sunt accipientes, sua faciunt. Hominum oculi nudum proximi corpus adspicere non sustinent: isti vero nisi omnes denudaverint, et quae omnes habent, domi sua recondunt, nunquam satiantur. Ursi enim et lupi ubi saturati sunt, abstinent se cibo: isti vero non satiantur. Quam enim ira dignus non fueris, cum das meretrici praeteriens pauperem? Nam ut ex justis laboribus praebeas, nonne reprehensionem res haec haberet, quod flagitii mercedem praebeas, et pro quibus punire oporteret, pro iis munereris? Quando autem et pupillos exuens, viduas injuria afficiens alis libidinem, cogita quantus erit talia ausis ignis. Timete, qui pauperibus injuriam facitis: Habetis vos potentiam,, divitias et pecuniam Sed habent illi omnium validissima arma, gemitus et lamentationes, et illud ipsum injuriam pati quae auxilium de coelo attrahunt. Haec arma domus suffodiunt, fundamenta diruunt, urbes evertunt, universas nationes fluctibus obruunt. Tantam gerit Deus eorum, qui laeduntur, providentiam. Magna enim et valida arma sunt injuriam patientium hominum gemitus. Cum igitur videris venustam mulierem, splendidum habentem oculum, vultu hilari coruscantem, eximio quodam decore vultum prae se ferentem, urentem mentem tuam et concupiscentiam augentem: cogita terram esse id quod admiraris, stercus, quod te urit et conquiescet furens animus. Detege ipsi cutem vultus, et tunc videbis omnem venustatis vilitatem. Ne subsistas superficie tenus, sed interius mente penetra,· nihil aliud invenies quam ossa, et nervos et venas. Sed non sufficiunt haec. Cogita, mihi eam alterari, senescere, aegrotare, subsidentes oculos, ausas genas, florem illum omnem defluentem: animadverte, quid admireris, et pudeat te judicii tui. Sutum admiraris et

stercus et pulvis te urit, atque cinis. Pulchritudinis enim ejus, quam aspicis, substantia nihil aliud est, quam pituita, destillatio sanguinis, et alimenti putrefacti succus. His enim et oculi, et genae, et reliqua omnia rigantur. Quod nisi quotidie rigationem illam accipiant, ab alvo et *jecinere* prodeuntem, statim tota avolat, et subsidente plus aequo acte, et oculis in canum recedentibus. Quo circa si tecum reputes, quid intra pulchros illos oculos subsit, quid intra rectum nasum, quid intra os et genas, nihil aliud dicturus sis venustatem corporis, quam sepulchrum calce illitum. Tantis sordibus intus plena est.

Textus veteris artis scilicet Isagogarum Porphirij praedicamentorum Aristotelis simul cum duobus libris peri Hermenias ejusdem emendate impressum ad exemplar. Jacobi Sthapulensis rite capitulis distinctum. (na końcu) *Impressus Cracoviae impensis domi Joannis Haller*, *anno Christi* 1510.

Na karcie tytułowej drzeworyt orzeł polski trzymany przez lwa i nosorożca, u spodu pogoń, trzy wieże i znak Hallerowski h. 4to. stronnice nieliczbowane.

Quaestiones in libros priores Analeticorum et Elencorum Aristotelis cum resolutione textus clarissima ad intentionem doctoris Scoti. — Crac. Joa. Haller civis Cracoviensis Anno 1511.

(Godła jak przy powyższej) 4to. cwiartek 124.

Oba te dzieła małej wartości, w pierwszem przekład słaby i w wielu miejscach niewierny. Druk gotycki w obydwóch wyraźny, piękny.

Przekłady Chrysostoma Kromera wydane w Krakowie:

1) *Divi Joannis Chrysostomi de ingluvie et ebrietate oratio, a Martino Cromero e graeca latina facta. Crac. in aedibus Hieronimi Vietoris. Anno domini MDXLI.*

Poświęcone Janowi Tarnowskiemu.

2) *Div. Joan. Chrys. Archiepiscopi Constantinopolitani oratio de humilitate. Mart. Crom. interprete.* — (bez roku, ale widocznie w tem samem co tamta.)

Na początku i końcu dzieła herb Gozdawa. Przypisane Sewerynowi Bonerowi. Kasztel. Bieckiemu, którego chwali i temi słowy kończy: „Deus te sospitet omnique felicitate cumulet: quod quidem in primis cives mei Biecenses, quibus preces certatim optant.

3) *Div. J. Chr. de adversa, valetudine et medicis, oratio M. Cr. interpr. Crac. in aed. Hier. Viet.* a. *MDXLI.*

Przypisana Piotrowi Kmicie Woj. Krak. Marszałk. koron.

4) *Div. J. Chrys. Archiepis. Constantinopolitani orat de anima Mart. Cr. interprete* — (bez roku)

Przyp. Erasmo, abbati Mogilensi. — Tu powiada, że najrozmaitsze były mniemania o duszy i jej naturze. Oto słowa jego: „quot capita tot paene sint de anima philosophorum sententiae: corpus aliis, aliis incorporeum quiddam animam esse asserentibus. Ac de iis quidem qui corpus eam esse volunt, Heraclides Ponticus et Critolaus peripateticus aetherium sive caeleste: Heraclitus igneum: Anaximenes et nonulli Stoici aërium: Thales et Hippon cognomento ἄθεος aqueum: Critias et Empedocles, sanguinem: Hippocrates spiritum teunem per corpus omne dispersum: Parmenides e terra et igne; Xenophantes e terra et aqua; Boëthus ex aëre et igne concretum: Epicurus speciem ex igne aëre et spiritu mixtam: Democritus et Leucippus individua sua, rotunda duntaxat et globosa. Porro qui supra corpus aliquid suspicati sunt molis et figurae expers: eorum alii harmoniam ut Pythagoras Philolaus, et qui ab artificio suo non recessit, Aristoxenus musicus; alii essentiam se moventem, ut Xenocrates. Aristoteles ἐντελέχειαν nomine magis quam re notam. Possidonius ideam: Asclepiades quinque sen-

suum exercitium sibi consonum: Nonnulli temperamentum, quidam temperamenti proportionem animam esse affirmant. Fuerunt qui animas humanas nihil nisi animationes sive vitas ab una anima mundi in omnes homines tanqam radios à sole, pertinentes esse opinarentur. Verum dies me defecerit priusquam omnia omnium somnia (sic enim dicere malo quam opiniones) percurram."

5) *Div. Joa. Chr. Arch. Const. de non contemnenda ecclesia Dei et mysteriis, oratio e graeco in latinum versa. Mart. Crom. Auctore.* — Crac ex ed. H. V. A. MDXLI.

Na wierżchu herb Gamrata.

Przyp. Piotr. Gamratowi Arc. Gniezn. bisk. Krak. urodzonemu legat. i Prymas. Kr.

6) *Div. J. Chr. Arch. C. de divitiis et paupertate orat. a M. Cr. e graeca latina facta.* Crac. ex aed. H. V. A. D. MDXLI.

Poświęc. Piotr. Gamratowi bisk. Kr. arcyb. Gniez. gdy miał otrzymać godność Prymasa. Tutaj powiada, że gdy był w Bononii, padł na jakąś bardzo starą książkę od pluskiew i molów znacznie uszkodzoną, w której było kilkanaście mów, dotychczas o ile wiem niewydanych (mówi Kr.) J. Chr. wielkiego i najwymowniejszego teologa. Przepisawszy kilka całkowitych, jako skarb jaki do Polski przywiozłem. — (Stronnice we wszystkich nie oznaczone)

Na tytule Kl. Janickiego epigr:

Pauperiem frustra laudas Chrysostome nostro
    Tempore, quo solas vulgus adorat opes.
Diceris stolidus, diceris sordidus, uni
    Vis homini famulos qui satis esse duos.
Addere debueras aliis præeuntia longe
    Agmina, equos, scurras, tympana, nabla coquos.

Divi Joannis Chrysostomi libellus elegans in quo confert verum monachum cum principibus, divitibus ac nobilibus hujus mundi. Stanislao Hosio interprete, Cracoviae, per Mathiam Scharffenberg. Anno 1528 text. nieliczb.

Na karcie tytuł. herb Tomickiego łodzia.

Pośw. Piotr. Tomickiemu bisk. Krak. podkanclerz. koron. dalej: *Andreæ Friderici Eleuthero politæ ad Poloniam Altricem Hosij προτρεπτικόν.*

Hosius is est tuum decus Polonia,
Hosium vocas, quem nos vocamus ὅσιον,
. . . .
. . . .
Sed inter omnes, quos habet Polonia
Ingens viros clarissimos primas tenet,
Tomitius inclytus, pius præsul quoque.
Natalium quem ornat decor, sed stemmata
Plus hic decorat, et addit illis gratiam.

Ten Andreas zdaje się być greckiem, jak widać z drugiego tu przytoczonego wiersza.

Następuje tegoż czterowiersz jedenasto zgłoskowy na imię Chrysostoma. Po bokach są tu owdzie przypiski tłumacza, ale książka tak obcięta że trudno je przeczytać.

W poświęceniu zaczyna od tego, że Plinius Fuscusowi swemu zalecał jako rzecz wielce pożyteczną tłumaczyć z greckiego na łacińskie, lub z łacińskiego na greckie. — Inni byli tegoż zdania. Za ich przykładem wziął się do pracy. Naprzód Lukiana kilka rozmów przełożył, które o ile mu się zdawało (quod quidem ego sciam) nikt jeszcze na łacińskie nie przełożył, z których wydaniem przyrzeka nieociągać się. — Potem zabrał się do niektórych mów Demostenesa, odłożył je na bok, przyrzeka atoli do nich powrócić. Wspomina o wydanej swojej Parafrazie do 50. psalmu — o ślicznem liście Tomickiego (elegantissima tua epistola) którem go zachęca, aby rozpoczęte nauki dalej prowadził.

W poświęceniu okazuje się znawcą wydań i tłumaczeń autorów starożytnych i chrześci. gr. pisarzy. — W tej mowie porównywa Chr. władzę króla, bogactwa i potęgę z mnichem według zasad Chrystianizmu żyjącym, i wypada wniosek na korzyść ostatniego. Przekład Hos. dosłowny prawie i wyborny. W texcie greckim kilka mało znaczących zapewne drukarskich błędów jak n. p: *βασιλικις* zamiast *βασιλικῆς*. — Przekład Hos. lepszy nierównie od przekładu Oecolampadiusa.

Duo poemata Gregorii Nazianzeni Theologi, alterum de virtute hominis, alterum de vitae itineribus et vanitate rerum hujus saeculi. Scholiis explicata per M. Stanislaum Grepsium Academicae Crac. professorem; Crac. Lazarus Andreae. 1565. — (stronnic nieliczbowanych 36.)

Przypisał Kard. Hoziuszowi. — Mówi że wielu o filozofii pisało, ale bez Chrystusa będącego prawdziwą i wieczną mądrością wszystko głupstwem. Dla tego zapewne wybrał Grzegorza, którego nad pisma tamtych wyżej ceni.

Z pism Grzegorza powiada że widać, iż kościół w starożytnych czasach był, jakim dzisiaj jest, wyjąwszy niektóre złe dzisiejsze mniemania.

Poemata które przekładał i objaśnił są: *Εἰς ἑαυτόν*, które nazywa; de virtute hominis, i *Περὶ τοῦ βίου ὁδῶν*.

Dodał do nich scholia przeznaczając jak się zdaje wszystko na użytek szkolny. Niesprawiedliwy jest sąd (Jan.) jakoby w objaśnieniach słabym Grekiem się okazał. Tłumaczy i objaśnia każde słowo pod względem grammatykalnem, zastanawiając się często po krótce i nad myślami i stosując do nich zdania z Plutarcha, Eliana, Pawłą apost. Hezyoda, Homera, Horacego, Arystotelesa, Sofoklesa i t. p.

Tłumaczy niektóre rzeczy n. p.: pompa, śmiech sardoniczny, — przy niektórych polskie daje wyrazy: *στέργω*; contentus sum, boni consulo, przestawam; *ἀμφοτέρως* utroque modo, obojako; *μνήσω*, commone faciam te, wspo-

nieć; ἔχοισϑε ϑεόν, adhæreatis Deo, dźierzcie sye Boga; αἰών, dicitur quasi dicas ἀεὶ ὤν semper existens.

Poezya w tych poematach słaba, błędy tu i owdzie przy końcu ich najwięcej: λπίς zamiast ἐλπίς, λόγε sermo, verbum, zamiast λόγος, τρόφει zamiast τρέφει; ἴχνιν zamiast ἴχνιον, πλέ plus zamiast πλέον; ϑυέεσσιν, zamiast ϑυεσσιν — μάζα, panis nazywał.

Demosthenis de pace oratio, Simeone Maritio Pilsnense interprete, qua adolescens Graecarum literarum studiosus, cum exemplari graeco collata, poterit facilius sensa Demosthenica persequi. Crac. apud viduam Floriani Unglerii. Anno 1546 (po grecku i łacinie, stronnice nieliczbowane.)

Poświęca Piotrowi Kmicie Wojew. krak.

Tu mówi że wróciwszy z Włoch otrzymał za jego pomocą Katedrę, a wykładając mowę Cycerona pro P. Quintio uznał za dobre, aby obok najpierwszego mowcy rzymskiego najpierwszego greckiego postawił, ażeby młodzież nabrała ochoty do literatury greckiej. A wybrał niniejszą mowę: „meo judicio nostro huic seculo, quo tantopere ardet bellum, *aptissimam.*" — Że tę mowę Demostenesa nikt na łacińskie nieprzekładał. Na samem końcu: — ad auditorem — mówi, że dla zachęty i dania podsytu zapałowi szlachetnemu do nauk greckiego języka wydał tę książkę, i że tłumacząc nie niewolniczo to robił, ale myśli wiernie oddawał.

Demosthenis pro libertate Rhodiorum oratio Simone Mauritio Pilsnensi interprete. Crac. Math. Scharfenb. MDXLVII. (po grecku i po łacinie str. nieliczbowanych.)

Jacobus Prilusius ad lectorem Polonum.

Ut fuerat Rhodiorum libertas murus Athenis,
Sic fuit Hunnus eques chare Polone tibi.

Nos petit ecce Getes, Thrax, Persa petebat ut illos
Heu mihi utrisque diu moenia quassa jacent.
Si vis consilio tamen evitare periclum
Sarmata quod Simon vertit amice legas.

W przypisie do słuchacza swego młodzieńca naukom się poświęcającego, — zachęca do nauk, radząc aby pilnych pobudzano przez nagrody. „Si te hujus nostræ militiæ tantus passim contemptus male habet, si nulla premia advocant, retinent, excitant, tu tamen ipse tibi pulchra merces sis, tuus te candor ingenuus, tua virtus, tuæ humanitatis honestas consoletur; hæ tibi opes sint, hi honores, hæc amptissima præmia."

Spodziewa się cnoty, czujność i nauka Sam. Maciejowskiego dobrą przyszłość zgotują. Kończy uwagą, że prawnictwo i wymowa obopólnie się wspierają; bo mowca publiczny z prawa bierze przedmiot do mów swoich, a prawnik wiadomości swoich dokładnie nieobjawi, jeśli mu zbywa na mocy i tęgości wysłowienia.

Poświęca Piotrowi Kmicie. — Następuje po łacinie treść mowy nieznanego greckiego autora. — Mowa, potem tož samo po grecku — przymówienie się Maurycego do czytelnika i jego przypisy.

„Wiele mów Demostenesa ślicznie, bosko jest napisanych, świadczą one, o najwyższem — najwyższego mowcy talencie, a dla stróżów rzeczy pospolitej bardzo użyteczne, przedewszystkiem w tem zaburzonem rzeczy stanie. — Mowa *περὶ τοῦ στεφάνου* jest bardzo ładna i w niej rozwinął autor wszystkie siły swojego talentu. Tę samą mowę przełożył także Chrystofor Hegendorfinus ale z jakiem skutkiem, niech rozumniejsi osądzą.

Przekład bardzo dobry opatrzony po bokach treścią każdej części mowy. — Na końcu przypiski objaśniające dokładnie dzieje, nazwiska osób z przytoczeniem miejsc z Herodota, Xenofona, Tukidydesa i innych; tu ówdzie z uwagami retorycznemi mniejszej wagi nad budową okresów. O końcu tej mowy mówi: „Exitus orationis præclarus est ac potens."

O zdaniach, które Grecy gnomami nazywają, mówi że powinny być rzadko i w stosowne miejsca wkładane. — Tak o tem mówi: „Quemadmodum enim clavus purpuræ loco insertus adfert lumen et vestis rarioribus notis intertexta, ita et haec lumina velut oculi quidam eloquentiae, non per totum orationis corpus spargi debent. Neque putes sententias ex auctoribus conquisitas (quod nostro saeculo frequens est) ab rhethoribus laudari, hoc enim puerile est et putidum, sed quae ex re nata ultro se offerentes orationi lumen addunt, ex rhetoribus probantur."

„Ac utinam equitibus Polonis id etiam in mentem veniat, ut qua felicitate ac virtute olim bella periculosa parva manu confecerunt, eadem auctoritate, prudentia nunc statum reipublicae tuerentur. Nam profecto sic et fortunatiore re publica uteremur, et hostes minus formidolosos haberemus. Alioqui frustra foris tanto cum studio hostem externum petemus, si factio acerrima, rerum publicarum pestis domi grassabitur."

„Tale est illud de coronatione contra Aeschinem, plenum modestiae ac pudoris, ac omnino vultu totoque paene corpore ad religionem composito pronunciandum, tale et Ciceronis pro Milone continens in se non leves sane pudoris significationes."

Dionysii Halicarnassei de collocatione verborum graece et latine. Simon Bircovius in Academia Zamosciensi Professor recensuit, et nunc primum convertit. Zamosci — Martius Lenscius Academ. Typogr. excudebat. MDCII. (Stron. przedmowy nie liczb. 6 reszta liczb. 136.)

Διονυσίου Ἁλικαρνασσέως περὶ συνθέσεως ὀνομάτων.

Dionysii Halicarnassei de structura orationis, liber. Ex recensione Jacobi Uptoni A. M. Collegii Regalis apud Cantab. nuper Socii. Qui et veterem interpretationem emendavit et Notis integris Friderici Sylburgii selectisque aliorum etc. etc. His accesserunt Simeonis Bircovii exem-

pla latina cum duobus indicibus. Londini — Impensis R. Knaplook. in Coemeterio Paulino. MDCCXXVIII.

Pierwsze poświęc. Tom. Zamojskiemu synowi Jana, a tłumaczone tej zimy, kiedy Jan walczył z Karolem Xięciem Sudermanii. Upton nie chwali jego przekładu, ale niesłusznie, przeciwnie jego *exempla latina Dionisii respondentia* — chwali, dodał do nich gdzie niegdzie mało znaczące poprawki. Przykłady te Birk. wybrał z Liwiusa, Lucretiusa, Gelliusa, Wirgiliusa, Sallusta, Pliniusa, Horacego, Cycerona i wielu innych.

Sławny J. Barnesius, był przyjacielem Birkowskiego. Wspomina o nim exempl. lat. str. 31.

Dionisios retor. urodził się w Halikarnasie mieście rodzinnem Herodota i Heraklita poety. Żył za czasów Augusta, lat 22 spędził w Rzymie. — Wydał Archeologią rzymską stronniczo napisaną i retorykę, które w całości do nas niedoszły. Styl jego nie przypomina złotego wieku greczyzny. Przytem *περὶ συνθέσεως ὀνομάτων*, co Birk. dosłowniej de collocatione verborum a Upton — lepiej — de structura orationis — nazywa. Szczególne części tego dzieła nie są u Birk. rozdziałami oznaczone. Zawiera: o częściach utworu, dykcyi, o składzie słów jako przydatnym ku pięknności i mocy mowy — o tem, na co uważać trzeba tworząc mowę — o naturze głosek, zgłosek, o miarach, ich znaczeniu, o własnościach mowy etc.

Dzieło obejmujące piękne miejsca z rozmaitych pisarzy zebrane, ale niedostateczne do zrobienia mowcy jak estetyki do zrobienia poety.

Do tego potrzeba usposobienia z natury, a z takich książek tworzą się najczęściej okrągłe wprawdzie, ale bezbarwne i bezduszne okresy. Gdy już Grecia przestała mieć wielkich mowców, powstali retorowie, którzy sposobu — stania się wymownem — uczyli, ale nadaremnie; — mowcy niewskrzesili żadnego. — Już nie było politycznego życia i przeważnych czynów, które są szkołą wymowy i wielkich ludzi. Słusznie Cy-

cero mówi: esse eloquentiam non ex artificio, sed artificium ex eloquentia natum.

Aurea carmina Pythagorae et quaedam alia fragmenta ex quibusdam Graecis auctoribus graece, eadem latina Martino Cromero interprete. Anno Domini MDXXXIIII.

A na końcu Crac. Math. Scharff. — i wyrażony rok 1536. (stron. nieliczbow.)

W epigramie do czytelnika mówi Kromer, że nie takie to są złote poezje starca z Samos jak to wiek ten złotym nazywa, gdzie za złoto wszystkiego kupi, nawet cnotę; ale są to zdania świetniejsze od złota i przysposabiające obyczaje złotą drogę do szczęśliwości wskazują.

Sed dicta sunt hic, quae nitent auro magis, parantque mores aureos.

Poświęca Janowi Chojeńskiemu biskupowi Płockiemu. — W przypisie mówi, że w chwilach wolnych od zatrudnień w jakich go mieć chciał, przydybał tę książkę w której sposoby prowadzenia życia znalazł, a uznawszy ją za lepszą od nenii i bajek, które choć nawet to samo ale zimniej traktują, dla użytku młodzieży przełożył.

Wolfgang Droschius Hirschberg napisał następującą epigr.: *ad studiosam juventutem Poloniae.*

„Accipe fronte hilari specimen studiosa juventus
Cromerus doctus quod dedit arte bona
Cromerus graecae magna est cui copia linguae
Sermone et latio carmina compta facit.
Pythagorae hic Graji pulcherrima dicta latino
Mercuria dextro transtulit ore tibi." etc.

Przekład Kromera dość wierny i ładny, z piękności oryginału nic nieuronił.

Μηδ᾽ ὕπνον μαλακοῖσιν ἐπ᾽ ὄμμασι προςδέξασθαι
Πρὶν τῶν ἡμερινῶν ἔργων τις ἕκαστον ἐπελθεῖν.
Πῆ παρέβην; τίδ᾽ ἔρεξα; τί μοι δέον οὐκ ἐτελέσθη.

Ἀρξάμενος δ' ἀπὸ πρώτου ἐπέξιθι εἰς μετέπειτα.
Δεῖλα μὲν ἐκπρήξας ἐπιπλήσσεο χρηστὰ δὲ θέρπου
Ταῦτα πόνει. ταῦτ' ἐκμελέτα, τούτων χρὴ ἐρᾶν
Ταῦτά σε τῆς θείας ἀρετῆς εἰς ἴχνια θήσει;

Nec somnium capito dulcem, nisi quaeque diurna
Facta prius reputes animo repetita subinde,
Quid feci? quid non feci? fecisse quid autem
Praestitit? a summo sic omnia semper ad imum
Percurre, indignare malis, laetator honestis,
Haec facito, haec meditare frequens, haec dilige sola,
Haec ad virtutis sacra te vestigia ducent.

Jest tu prócz tego: wyjątek z ustaw Zalewka po grecku i łacinie i wierne o próżności życia ludzkiego, z Simonidesa, Filomena, Menandra, które to ostatnie ładnie przełożone. (po grec. i po łac.)

Następnie wiersz łaciński o chorobie Zygmunta I., Hymn saficzny do Boga i epigramma tłumacz. Mikołaja Borboniusza.

Summi Philosophorum principis Aristotelis libri octo de phisico auditu phisicor. appellati iam denuo vigili cura et diligenti studio castigati correcti, et bene emendati. Quibus universaliter et in genere totum negotium phisicum et universalia Philosophiae principia per que propter quid aliorum ostenditur: continentur. Impressum Cracovie. fol.

Ad lectorem

Semina iuverit vel causas noscere rerum
Entia naturae quidue gerant proprij.
Huc age reflectas aciem studiosa juventus
Consule Aristotelis dogmata rara vafri.

Książka ta mająca stronnic nieliczb. 84 pięknem greckim drukiem wytłoczona, zdaje się bydź z końca XV. wieku. — Drukowana tak że w każdem rozdziele z początku pierwsza głoska opuszczona i zostawione na nią miejsce zapewne dla do-

robienia jej potem od ręki ozdobnie. — I tak: *anifestum*, *ubiecta*, *eliquam*, zamiast: manifestum, subiecta, reliquam i t p. Jest to tłumaczenie dzieła Arystot: *φυσικῆς ἀκροάσεως ἢ περὶ ἀρχῶν*. Ks. VIII. które Jan Argiropilos także przekładał. Przekład ten w wielu miejscach zawiły i niejasny, jakkolwiek tłumacz kusił się o dosłowne prawie tłumaczenie, i to mu może zaszkodziło. — Wiersze cytowane przez Arystotelesa nie są tu osobno ale razem spisane.

Libri de anima Aristotelis philosophorum peripateticae familiae principis sub gemina translatione. Florianus Unglerius Civis Cracoviensis impressit anno domini 1512. (4to. stron. nieliczb.) druk godzki.

Libri de anima Aristotelis Philosophorum Peripateticae familiae principis sub gemina translatione. Crac. Haller Joan. 1519. (4to. druk. łac. strony nieliczb.)

ad lectorem Rudolphus Vasserburgensis

Si tibi cuncta placet phisicos archana latentis
Noscere philosophi quae docuere senes
Consule Aristotelis praeclara volumina magni
Quo vix in terris doctior alter erat.
Et quamvis lacer ante fuit, mendosus et asper,
Jam tamen hic phoebi clarior orbe nitet.
Hunc lege sub gemino procussum interprete nuper.
Hic ubi Croca suos tendit ad astra lares.

Są to dwa przekłady Ksiąg III. dzieła Arystotelesa o duszy *περὶ ψυχῆς*, jeden i dawniejszy przekład Jana Argiropilosa z Carogrodu a nowy Wolfganga (może Droscha) jak widać z umieszczonego na końcu epigramu.

Priorum Analecticortum Aristotelis philosophorum Principis libri duo castigate, Impressi secundum exemplar Jacobi Stapulensis Crac. Joh. Haller. roku 1510 (4to druk gocki, str. nieliczb.)

Na karcie tytuł. drzeworyt z herbem Polski, Litwy, Krakowa i znakiem drukarza.

Ksiąg II. dzieło *Ἀναλυτικῶν προτέρων* — przekład niezły. *Ἀριστοτέλους περὶ τῆς καθ' ὕπνον μαντικῆς.* Cracoviae MDXXIX. — (str. nieliczb.) Math. Scharffenbergk.

Jest to może najdawniejsza po grecku w Polszcze drukowana książka, wydał ją Józef Struś Poznańczyk, i po bokach textu po łacinie zamieścił treść rzeczy w ciągu rozprawy przychodzących. Na końcu są: *Sententiae Aristotelicae ex libris περὶ τῆς ψυχῆς philosophantibus omnibus apprime utiles.* — Kilka zdań po grecku i łacinie.

Joseph Strutius Posnan. ad lectorem.

Quam sit Aristoteles graeco sermone venustus,
Lector si dubitas experiare rogo.
Hic ille est, merito quem dixeris alpha sophorum
Summus enim vere est verus Aristoteles
Hunc lege, cognosces graecae quam plurima linguae
Commoda, quae vulgus nescia turba negat.

Przypis. Stanisł. Bielowi teol. doktor. Kanonik. Krak. podkancl. Akad. — W niej mówi: „Conabar aliquot Aristotelis opera pro communi studioscrum utilitate ijs diebus in publicum edere, ut tum tandem animadvertent graecae linguae frugem uberrimam, quae in tantum se diffundit, ut ad rerum naturalium cognitionem, ad capessenda philosophiae dogmata, ad ediscenda plurimarum artium praecaepta, plurimum sane adjumenti adferat." — Biela bardzo chwali „omnes te colimus, veneramur, amamus, tibi omnia debemus."

Książka ta wcale poprawnie wyszła, błędów w niej mało. — *ἀλογία, οὐρανιῶν, κυρυωτέρα, ἐχοντῶν, ἰδοντῶν;* zamiast: *ἀναλογία, οὐρανίων, κυριωτέρα, ἐχόντων, ἰδόντων.*

Także po *ἐπιτυγχανεῖς* opuszczone *ἐπιτυγχάνουσι ὁμοίοις θηωρήμασιν ἐπιτυχεῖς ὄντες* i w innych miejscach parę wyrazów, albo je na korzyść zmieniono; — zamiast *γίγνεται*

ὁρᾶν ἀπὸ τοῦ σύμπτωμάτου wolałbym *τὸ προορᾶν*; zamiast *τις κινήσῃ* lepiej *κινήσῃ τις*; a zamiast *παυσάμενος δ' ἐκεί-νου* i t. p.

Krótkich a węzłowatych powieści które po grecku zowią Apophtegmata księgi IV. Przez Bieniasza Budnego. Z rozmaitych a przedniejszych autorów zebrane; — trzeci raz wydane. — W Lubczu w drukarni Piotra Blastusa (wydał Blastus Kmita 1614. in 4to str. 146 — dalej, historia krotofilna o kupcu, bez liczbow. str.) druk gocki.

Toż samo: w Krakowie u Alex. Dymowskiego R. P. 1637. (str. 138. bez historyi o kupcu i przedmowy:)

Dzieło to Kmita poświęca Adamowi Chreptowiczowi, i powiada że na nowo wydaje te przedtem wydane apophtegmata.

Budny do czytelnika mówi; że wielu pisząc księgi głowy sobie nałamali, ale że albo szeroko nazbyt, albo pomieszanie albo o mało potrzebnych rzeczach, o swarach, o disceptaciach swych, o genealogiach pisali, przeto czytelnik od czytania był odtrącony.

Znajdują się tu zdania celniejszych filozofów i hetmanów gr., siedmiu mędrców, Spartanów, niewiast znakomitych greck. i rzymsk. i innych narodów. Z Polaków przytoczył tylko hetmana Mieleckiego, Wandę i Jadwigę. Wzięte z Laertego i innych. — Objaśnia je lub tłómaczy swemi dopiskami, przywodząc zdania stosowne z łacińskich pisarzy.

Jednego czasu prosił Dyonizego Tyrana za swoim przyjacielem, a widząc że się król ociągał, Aristippus jął go za nogi obłapiać, i tak otrzymał o co prosił. To gdy w nim niektórzy ganili, powiadając, że to nieprzystało Filozofowi, rzekł: Nie mnie w tem winujcie ale Dyonizyusza króla, który uszy ma u nóg.

Gdy jednego czasu Aristippus szedł mimo Diogenesa, a on płukał sałatę, i złajał Aristippa Diogenes mówiąc: gdybyś się

ty nauczył tej to potrawy jeść, nigdybyś okrutnikowi niesłużył. A wszakże ponieważ służyć możesz, bądźże niewolnikiem, ja zaś wolę prostych pokarmów używać będąc sobie wolnym, aniżeli rozkosznych w niewoli.

Aristoteles często przyjaciołom i uczniom swym mawiał; iż jako wzrok od powietrza bierze światło, tak umysł bierze światło od nauk.

Tenże powiadał, iż z nauk korzenie są gorzkie, ale owoce słodkie.

Diogenes raz ujrzawszy, że jednego, który był bańkę ukradł z skarbu, urzędnicy na śmierć prowadzą, rzekł: Ono wielcy złodzieje małego wiodą.

Gdy niektórzy Kallistena filozofa szczęśliwym człowiekiem nazywali, że u króla Alexandra był w wielkiem poważaniu i w dostatku. Diogenes rzekł: I owszem jest człowiekiem nędznym, że wtenczas musi jeść objad i wieczerzę gdy się zechce królowi.

Tenże obaczywszy bogacza, człowieka nikczemnego, ubranego w świetne szaty, rzekł: Onoż mamy owcę ze złotym runem.

Bogactwa ludzi majętnych a skąpych powiada (Teofrast) być podobne figowym drzewom wysoko na rozpadlinach skalnych będącym. Bo jak tam by najlepsze się zrodziły, człowiek nie dojdzie po owoce, tylko ptastwu z nich pożytek, tak też bogactwy majętnych tylko się pochlebcy żywią.

Heraklid Efeski powiadał; iż nie mniej trzeba bronić praw i wolności, jak murów i osiadłości. — Tenże mawiał: że więcej trzeba gasić krzywdę, aby pożarem do innych nieszła, niżli gdy się zapali w mieście.

Perikles książe Ateński, pan mądry i sprawiedliwy na każdy dzień rano przy ubiorze biorąc na się szatę, zwykł więc mawiać sam do siebie te słowa. Pamiętaj Perikle, iż nad wolnym narodem panujesz.

Trafiło się, iż niektórzy młodzieńcy potrafiwszy żonę Pisistratowę, podchmieliwszy sobie, nazbyt bespiecznie z nią żar-

towali, nie tak, jako przystało z księżną. Nazajutrz, gdy im chmiel ze łba wyszumiał, obaczywszy iż niedobrze uczynili, szli raniuczko do samego Pisistrata, prosząc go, aby im to kondonował: Pisistrat jako pan mądry nic więcej nie rzekł im, jedno to: Wy na potem miejcie to na pieczy, abyście się trzeźwo chowali, ale co się tyczy żony mojej, ta nigdzie wczoraj z domu nie wychodziła.

Iphikrates był ubogiego domu, lecz za godnością przyszedł do tego, że go Atheńczycy obrali za pana. Ten gdy mu jeden zwacz niejaki Harmodius urągał, tak mu odpowiedział: Moja familia odemnie się poczęła, a twoja na tobie ustała.

Demaratus spytany, czemu Lacedemończycy mając wyciągnąć na wojnę pierwej Muzom ofiarują, gdyż Muzy nie mają co czynić z Marsem, tak to wywiódł: Dla tego to czynią, aby uczciwa pamiątka zawżdy o ich męstwie i zacnych sprawach słynęła.

Theano, żona Pythagoresa filozofa będąc spytana, coby najwięcej białej głowie przystało? odpowiedziała: To najprzystojniejsza podobać się swemu własnemu mężowi.

Fatum nazywa: nieodmienne przejrzenie boże.

Anacharzesa — mieni być Tatarzynem.

Euripidis Hecuba et Iphigenia Erasmo Roterodamo interprete. Viennae Panoniae opera Hier. Vietoris et Joannis Singrenii 1511. — 4to.

Na ostatniej stronnicy herby: Polski, Litwy, Krakowa i Uniwersytetu Krak.

Flagellum livoris. Continens omnia ferè metrorum genera, quibus usus est Horatius.
Crac. Lazar 1588. (broszura)

Autorem ma być Szymon Szymonowicz.

Luciani Samosatensis astrologia. Erasmo Roterodamo interprete, Josephi Struthii Poznanien. in Luciani Astrologiam

commentariorum libri duo (na końcu) Crac. Math. Scharff. MDXXXI.

Tłumaczenie Erazma kilka stronnic — przypisy Strusia ćwiartek 58.

Przed przyp. wiersz T. Mimeri de inventoribus Astrologiae, który kończy słowami; że chcąc w krótkim czasie zostać wielkiem Astrologiem, potrzeba czytać co Strut napisał.

Baltasar Struthius in fratris sui commentaria, tetrastichon ad osorem.

Livide si scires constent quanto ista labore
Carpendi ulla tibi Livide cura foret,
Judicium de aliis det, cui est addita facultas
Fraterni studii solum ego testis ero.

Epigr. przez V. T.

Πρὸς ἀναγιγνώσκοντα.

Στρουτίου ἔργον τῶ δὲ φίλον καὶ ἡδὺ γένοιτο,
Ὅς περὶ τῶν ἀστρῶν καλλὲ' ἰδεῖν ἔραται.

Przypisana Janowi a Lasko (Praeposito et Episcopo Vesprumiensi.) — Mówi w tem poświeceniu o szkodliwem wpływie na nauki przez kształcenie ich jednostronne. Ztąd pochodzą poróżnienia między uczniami i nauczycielami, jeden chwali poetykę, dialektykę zaś zupełnie gani, inny filozofię pod niebo wynosi, naukę zaś języków greckiego i hebrajskiego herezyą być mieni; inni znowu wymowę na pierwszym kładą rzędzie innemi pogardzając naukami. Powstaje na tych co się ubiegają za czczemi słowy małpując Cycerona lub Fabiusza, okresy stawiają zamiast myśli, mówią raczej niżeli rozumieją. Oddzielają mądrość od wymowy, ubiegając się jeno za błyskotkami, które są płytkiego rozumu okazem. Podobni w tem według słów Biona do zalotników Penelopy, którzy do niej zbliżyć się niemogąc, z jej się dziewkami wdawali. Inni znowu wszystkie dni życia na czytaniu pism filozoficznych spędzają, utrzymując,

że im wystarczy aby filozofami nazwani byli; odczytanie jednej lub drugiej Arystotelesa księgi, i to jeszcze uszkodzonej, bo w łacińskim przekładzie, z matematyki zaś się przedrwiwają nie wiedząc, że bez astrologii i innych nauk matematycznych, drewnianym jest filozof, nie perypatetycznym. Niektórzy co się teologii oddają uważają resztę za niegodne chrześcijanina. Ale można być dobrym teologiem nie będąc mówcą i dyalektykiem? Można być lekarzem bez fizyki i astrologii? Że zamilczę o poetach, którym ani języki ani filozofia, ani żadne inne rzeczy obcémi bydź nie powinny. Nie utrzymuje ja tutaj, aby we wszystkiem bydź doskonałym, ponieważ ἐν πᾶσι τὸ τελειὸν ἀδύνατον, ale abyśmy żadnej lekce nieważyli i z każdą, o ile bydź może, się obznajomili.

Wychwala biskupa, mieniąc go swoim mecenasem, dziękuje Erazmowi że go z nim zapoznał. — Erazm był nauczycielem biskupa.

Przypisy Struta są pięknie i gruntownie napisane, i świadczą o wielkiej jego znajomości pisarzów starożytnych, o bystrym i przenikliwym rozsądku, który jasno pojmował, i zawsze trafnie w najgłówniejsze rzeczy godził. Zaczyna od tego co jest astrologia, i jak się dzieli; o nazwiskach nieba u filozofów i astrologów, o gwiazdach i ich podziałach, o wieszczbie astrologicznej którą Platon μαντείαν a Arystoteles μαντικὴν nazywa. Brano ją z horoskopów, snów, wyroczni, zamawiań, ale z nizkąd pewniej, jak od astrologów, którzy przyszłość z gwiazd poznawali. A dochodzą jej nie przez płytkie domysły, nie ze znaków bezdusznych, ale z samychże przyczyn. Bo że niebo jest przyczyną tego co się na ziemi dzieje, wielu o tem mówiło pisarzy, co Chaldejczykowie Grecy i Rzymianie w pismach swoich przechowali. Szczególniej jednakże Ptolomeusz, który o poznawaniu rzeczy przyszłych cztery księgi napisał, i w nich zaburzenia państw, wojny, rody ludzi, obyczaje, namiętności, zdrowie, kształty małżeństwa i t. p. zamieścił, opuszczając gminne bez sensu zapytania. — Biegły

astrolog kłamstw niemówi, a jeżeli kiedy się omyli nie nauka przeto jest winna. Jest w tej mierze astrolog podobien do lekarza, który pragnąc przywrócić zdrowie choremu, jeśli z jakich bądź przyczyn zawiedzie się w swoich nadziejach, przecież prawdziwym lekarzem zwanem bydź powinien, sztuka bowiem nie w skutku zawisła. O wpływie nieba na życie człowieka.

Najprawdziwszą prawdą jest, co Lucian o wpływie gwiazd powiedział, nazywając je τὴν ἀλήθειαν prawdą; z postrzeżeń lekarzy i filozofów wynika, że niebo wszystkie zmiany i przemiany, swoim ruchem, światłem i wpływem sprawia. Ruch nieba jest najpierwszem z ruchów jak fizycy mówią. Gdyby ustał, ustałby ruch wszystkich pomniejszych tworów, równie jak u zwierząt gdyby ustał ruch serca, ustałaby działalność wszystkich naczyń. Przytacza potem miejsca z Arystotelesa, i zbija Pikusa, który powstaje przeciw astrologii; gdyż nietylko ogniem, powietrzem, wodą i ziemią rządzi niebo, ale i temi które z nich powstały, będąc początkiem wszelakiego ruchu. Nie wynika ztąd, aby wola nasza ograniczoną była, koniecznością będąc od gwiazd prowadzeni, gdyż to jest mylnem, i astrologowie tego niemówią. — Jest bowiem już u Ptolomeusza, że mąż roztropny panuje nad gwiazdami. Nie w tem rozumieniu utrzymują astrologowie, że niebo wpływa na duszę, jakoby myśleli, że ją koniecznością rządzi, gdyż inny jest wpływ nieba na żywioły, rośliny, ciała, inny na duszę. Wywierają gwiazdy siłę swoją na żywioły i inne ciała i je urządzają (disponunt) i zmieniają co i ślepy widzi; umysł zaś w tem nakłaniają, że przygotowawszy ludzkie ciało do jakiejś namiętności, i zmysły ku niej skłoniwszy, łatwo ku niej i umysł się skłania, *διάνοιαι γὰρ ἕπονται τοῖς σώμασι* dusze bowiem idą za ciałem. (Arist.) — Gdy więc astrologowie przepowiadają namiętności ludzkie, jednych mieniąc bydź lubieżnemi, drugich gorącemi, niezgodnemi, łaskawemi, nie o konieczności mówią, ale o inklinacji duszy do tych namiętności; niedziałają bowiem

bezpośrednio gwiazdy na umysł, jak na inne twory, głupstwem albowiem byłoby utrzymywać, że rzecz cielesna, to jest niebo prowadzi nie materialne i nie zmieszane pojęcie, ale mówią że dusze pośrednio prowadzi niebo. — Potem mówi o świetle i o cieple, i o ich wpływie niezaprzeczonem, i że ciała nasze, im więcej są na działanie nieba wystawione, tem większą doskonałość przez to osiągają, jak o tem lekarze wzmiankują.

Wyliczenie Astrologów, wymienia Anaxymandra, Palamedesa, Ptolomeusa, Sosigenesa i innych, mówiąc, że niektórzy z nich za bogów dzieci uważani byli. Utrzymuje że dla tego może astrologii mało się oddawano, ponieważ jak Plutarch mówi: piękne rzeczy są trudne. O twórcach Astrologii Plato, Aristoteles, Macrobius, Strabo, Laertios i Diodor przypisują wynalazek jej Egipcjanom; Cycero, Lukretius i inni Chaldejczykom; Strut idzie za zdaniem Polidora, Józefa starożytnika i Filona którzy ją przypisują potomkom Adama. O dwóch Etiopiach, odmianach Księżyca, gdzie jest piękny wykład wyobrażeń starożytnych, o jego przymiotach, o podziale gwiazd za stałe i błędne, które to ostatnie Grecy planetae, a Rzymianie errones nazywają, o ich ruchu i połyskiwaniu, o ich sile, o której wielu bardzo starożytnych i nowszych astrologów pisało. Pomiędzy planetami których jest siedm które starożytni *κοσμοκράτερας* władcami swiata i *ῥαβδοφόρους* berłonośnemi nazywali, pierwsze miejsce zajmuje Saturn *(φαίνων)* natury bardzo zimnej i średnio suchej, a zimny jest ponieważ od słońca bardzo oddalony, niekiedy czasem wilgotny. Jego dziełem są rzeczy długo trwałe, państwa, herezije, spadki dawne. Drugi Jowisz u Egipcjan *φαέθων* pośrednią ma naturę między zimnem Saturna, a gorącością Marsa, dla tego zarazem rozgrzewa i wilgoci, sprzyjający ludziom i zbawienny (jak mówi Cycero) i twórca wiatrów. — Trzeci jest Mars *πυρόεις* gwiazda gorąca i sucha, szkodliwa ziemi (jak świadczy Cycero), gorącość jej równa się ogniowej, jest sprawcą ogni i pożarów. — Czwarte miejsce zajmuje Słońce, przodkujące

innym, które boski Naziansenus z rozumem boskim porównywa temi słowy: Tem jest słońce dla oczu, czem dla rozumu Bóg. Natury jest umiarkowanie gorącej i suchej i twórcą wszelkiego życia. — Piąte miejsce zajmuje Venus, od Greków *φωσφορός* (zam. *φωσφόρος*) nazywana, umiarkowanie ciepła, nadzwyczaj wilgotna, władzę ma nad małżonkami, pięknemi dziewczętami i pannami, sprawczyni miłostek i rozkoszy. — Szóste miejsce zajmuje Merkury *στίλβων* natury zimnej i suchej, ale łatwo przechodzi w naturę drugiej planety, w dziale swoim ma mowców królewskich, trybunów, kupców i wszystkich którzy albo oszustwem, albo gorącością nad innemi przewodzą. — Na ostatnim miejscu jest Księżyc, zimny wilgotny. Skutkiem jego jest wilgoć, jest bowiem ziemi najbliższy, sprawia w połączeniu z wyziewami ziemi przemiany i zgniliznę w ciałach, przewodniczy ludziom niestałym, próżnym, i szybkim w biegu.

O wymiarze, ruchu planet, o miesiącach godzinach, o podziale astrologicznym nieba na dwanaście części, odpowiadających 12tom znakom niebieskim, bramami zwanych, które Grecy diagrammatami, a Łacinnicy domami nazywają. Bramy te są: wschodnia, wyższa, niższa, boska, nadziemska, dobrej i złej doli, dobrego i złego demona, zachodnia, średnia bóg O znakach niebieskich, o astrologicznem zastosowaniu pewnych ziem lub miast do jakiej części nieba. Na trzy tu rzeczy wzgląd mieć należy, naprzód: czas powstania państwa lub miasta, powtóre: gwiazdy, które wówczas były w bramie pierwszej, nareszcie planetę, który był panem wychodzącej lub środkowego nieba, t. j. który wiele dynastji w bramie pierwszej albo dziesiątej osiągnął. Dynastji zaś albo potęg planetowych jest 6 — których nazwy władz ludzkich, są nazwami i znakami, a są: dóm, państwo, granica, trigonus, decanatus i radość. Na...... niebieskim są miejsca, które bądź swoją naturą, bądź naturą gwiazd w nich położonych planetom odpo-

wiadają, gdy więc te ostatnie w nie wejdą, biorą (według miejsca) nazwiska: Królów, panów i t. p.

Znakiem Krakowa i mniejszej Polski jest baran i Mars, Poznania i Wielkopolski byk i Venus. Dalej o Apisie, Ammonie, o Orfeuszu i Orgiach, o jego lirze, o Atreuszu i Tyeście, o Belleofoncie, o świecie, o Dedalu, o Faetonie, Askalafie, Autoliku i horoskopach ludzkich, o Saturnie i t. p.

Wszystko to z niepospolitą znajomością rzeczy napisane. Przytoczeni tu są Aristoteles, Plato, Ptolomeus, Filostrates. Teon przypiśnik Arata, Hesiod, Homer, Higinos, Cycero, Pliniusz, Terentius, Alihabitius, Awenar, Hali, Bokacius, Albrikus, Landinus i wielu innych.

W środku dzieła są drzeworyty wyobrażające p o t ę g ę p ł a n e t, dynastjami po grecku zwanych, p o d z i a ł n i e b a na 12cie bram, z których każda jednemu znakowi niebieskiemu odpowiada; pas niebieski, lirę (lira) i dwie niedźwiedzice.

W epilogu powiada, że o fatum, o konieczności ruchów ciał niebieskich mówił w przypisach. (ea in adnotationibus nostris, quas fecimus super autoribus Aristotelis ac Platonis graecas et latinas, declaravimus).

Dzieło niniejsze jak sam to mówi pisał w wieku młodzieńczym.

Luciani Samosatensis declamatio lepidissima quae δικὴ φωνηέντων id est: judicium vocalium inscribitur. Josepho Struthio Poznaniense interprete. Epig. J. S.

Est fateor specie tenuis paruusque libellus
Sed plus multo alijs utilitatis habet
Nam si rem hic spectes quae agitur festivius illo
Si vero artem nil doctius esse potest
Porro si quaeris fructus, quos inde reportes,
Frange nucem nucleum, perfacile invenies.

Poświęcone Janowi Łasko. W niem powiada, że jeśli mile przyjmie tę pracę, inne wyda. Ma bowiem przekłady

dzieł poetycznych i astronomicznych z greckiego na łacińskie, które u niego dojrzewają, aż się staną godnemi druku.

Mała ta rozprawka Lukiana nie wielkiej jest dla nas wartości. Napisał ten żart zapewne na tych którzy Attyckim sposobem przesadzali w zamianie litery s na t. Pisano bowiem γλώσσα, Θεσσαλία, a po Attycku γλώττα, Θετταλία i t. p. W niej głoska s i g m a oskarza przed samogłoskami głoskę t a u, że ją wytrąca z jej ojczystych słów ze spójników i przysłówków, że jej odebrała gołębia (φάσσα, φάττα) i pszczoły (μέλιττα, μέλισσα) wygnała ją z Tessalii i morza, ostrzega przytem i inne spółgłoski, aby ich miejsca niezabrała jak to już niektórym się stało (δ, ϑ, ζ).

Ta rozprawa pokazuje że za czasów Lukiana musiano przesadzać w zamienianiu głosek.

D. Basilii Magni Archiepiscopi Caesarae Cappadociae de moribus Orationes XXIIII. a Simone Magistro ac sacri palatii Quaestore ex ejus scriptis olim in unum congestae nunc primum in lucem editae. Stanislao Ilovio interprete. Inquibus praeter eruditionem plane admirandam, ratio normaque optima, qua mores Christiani componendi sunt, continetur. Venetiis apud Joannem Andream Valuassorem MDLXIII. (druk. Jan Gryphius, tomów 4 w jednym, w każdem po 6 mów.)

Toż samo. Francoforti. Ex officina Nicolai Bassai. Anno MDXCVIII. (textowa str. 512.)

Wydawca Basseus poświęcając to wydanie Teofilowi Richowi Konsyl. R. elektora — palatyna, powiada, że będąc w Bazylei mąż jakiś niepośledniego rodu i nauki dał mu te mowy do wytłumaczenia.

Toż samo, Paryż, u królewsk. typografa Morelliusa około 1558.

Bazyli W. jeden z mocnych obrońców kościoła przeciwko jego nieprzyjaciołom szczególniej za życia Juliana Cesarza, —

pisał reguły zakonników. W Atenach się uczył a później sam nauczał. — Po śmierci Ewsewiosa zostawszy biskupem, toczył walkę z Arianami. Żywot jego opisał Grzegorz Nazianzeński. Umarł około 390. Zwany był χαρίτων κῆπος ogrodem Charyt a Ewsewios — στήλη ἀληθείας — kolumna prawdy go nazywa.

Pierwszy tom poświęcony Jakób. Uchańskiemu Arcyb. Gniez. Prymas. królestwa; powiada tu, że wszelkie filozofie są niczem obok chrześcijańskiej, i że niechciał wszystkiego czasu poświęcać świeckim filozofom pomnąc na życie wieczne, z którem nic nie może iść w porównanie. — Mówi: „wiele przeszedłem państw, wiele zwiedziłem miast, wielu ludzi poznałem."

Drugi, Biskupowi Mikołajowi Wolskiemu. Co go zniewoliło do poświęcenia osobie nieznanej: „quid tandem? amor patriae; cujus ea est vis, eaque natura, ut Ithacam illam in asperrimis saeculis tanquam nidulum affixam, sapientissimus vir ille immortalitati anteponeret et ut Homerus refert:

ἱέμενος εἰς καπνόν ἀποθρώσκοντα νοῆσαι.
ἧς γαίης θανέειν ἱμείρετο.

nec injuria; nihil enim a diis immortalibus humano generi dulcius, nihil jucundius, nihil carius omnium sapientissimorum sententia est datum."

Trzeci, biskupowi Płockiemu Jędrz. Noskowskiemu.

Czwarty, bisk. Chełmskiemu Wojciechowi Staroserbskiemu.

Wszystko w jednym roku z Padwy datowane.

Mowy które przełożył są: 1.) O miłości Boga i bliźniego. — 2.) O modlitwie. — 3.) O grzechu. — 4.) o pokucie. — 5.) o poście — 6.) o nauce i poradzie — 7.) o cnocie i występku — 8.) o wstrzemięźliwości — 9.) o gniewie i nieprzyjaźni — 10) o zazdrości i nienawiści — 11.) o cierpliwości i tolerancyi — 12.) o żalu i smutku — 13.) o miłosierdziu — 14.) o bogactwie i ubóstwie — 15.) o skąpstwie — 16.)

o obżarstwie — 17.) o skromności i próżnej chwale — 18.) o uszanowaniu dla rodziców i starszych — 19) o opatrzności — 20.) o władzy — 21.) o szczęśliwości i nieszczęściu — 22.) o duszy — 23.) o przyszłym sądzie — 24.) o śmierci.

Demetrij Phalerei de elocutione liber, a Stanislao Ilovio Polono latinitate donatus, et annotationibus illustratus. Item Dionysii Halicarnassei quaedam opuscula, eodem interprete: quae versa pagina recensentur. Basileae per Joannem Oporinum MDLVII. — (str. 262.)

Poświęcone Mikołajowi Radziwiłowi Wojew. Wileńskiemu. Młodzieńczą pracą przekład ten nazywa.

Drugi przekład poświęcony Janowi Tęczyńskiemu synowi Stanisława Wojew. Krakowskiego, z którym był razem w ówczas w Paryżu (1556.) — Zdaje się, iż był Tęczyńskiego nauczycielem i że dla niego tłumaczył i napisał rozprawę oryginalną o talencie historyka.

Dion. Halikarn. o główniejszych pisarzach greckich, — porównanie Herodota z Tukididem, i Xenofonta, Filista, Teopompa pomiędzy sobą.

Odpowiedź na list Pompejusza o Platonie.

Pisarzy kilku i historyków rozbiera po krótce pod względem języka i stylu. Praca ta jest małej wartości.

Rozprawka orig. Ilowskiego: *de historica facultate libellus* — która obejmuje definicye historii, o sposobie pisania tejże, o jej różnicach — rodzajach — o porządku w jakim dziejopisma czytać — jak ich czytać z korzyścią. — Taka sama przyłączona rozprawa Robertella.

Rozprawa ta nie wiele zajmującego zawiera. Oto małe z niej wyjątki: „Danda igitur est opera ei, qui res hominum scriptis mandare volet, primo, ne narrationi suae mendacia et res commentitas adjungat: hoc enim vitio cum in omnibus re-

bus nihil est turpius, et perniciosius, tum vel maxime in momentis rerum veturum &. &.

›Deinde ne in laudibus principum nostrorum multi simus; neve nostras res nimium in coelum vehamus, hostium vero vituperemus, et si quod praeclari egerint, silentio praetereamus.

›Tertio, ne superlationibus utamur, neque res incredibiles in narrationem nostram referamus: hoc enim non historici sed poetae officium fuerit."

›Quarto, ne assentationi in exponendis rebus gestis studeamus, sed potius demus operam, ne in eandem infelicitatem incurramus, in quam quondam Aristobulus ille assentator incidit, cujus librum Alexander Magnus in flumen praecipitem projiciens: Et te, inquit, eodem modo decebat Aristobule praecipitem dari *τοιαῦτα ὑπὲρ ἐμοῦ μονομαχοῦντα καὶ ἐλεφάντας ἐν ἀκοντίῳ φονεύοντα.*

„Quinto, ne ullis perturbationum notis illita sit nostra oratio."

„Sexto, ne in narrandis et exponendis factis nostrum de iis judicium interponamus; judicium enim de factis illorum hominum, lectori relinquendum est."

„Septimo, ne laudibus ornemus, neve maledictis violemus ea, quae in apertum protulimus, quo vitio se Arianus obstrinxisse dicitur, qui libro 4 factum Alexandri Magni describens, quod vestem Persicam sumpserit, factum illud suo judicio improbavit."

„Octavo, ne verisimilitudine cum aliis historicis contendamus: satis enim fuerit, ut praeterito alterius historici nomine et sententia id dicas, quod tu ipse sciveris aut noveris."

„Postremo danda est opera, ne ex narratione rerum gestarum praecepta passim eliciamus et tradamus."

Na początku tej książki jest przypis Piotra Victoriusa z Florencii do Alexandra Farnezego Kardynała i Wice-kanclerza, w którym mówi, że text grecki starannie i z przyjacioły poprawił. Tenże przypis znajduje się przy wydaniu po grecku

tylko tego autora, które wyszło w Paryżu u Morela MDLV. zatem wprzód nim przekład nastąpił.

Synesii Episcopi Cyrenes ad Arcadium imperatorem liber de regno bene administrando, Stanislao Ilovio polono interprete. Ad Amplissimum Regni Poloniae Procancellarium Petrum Miscovium. Venetiis, apud Jo. Baptistam Somascum MDLXIII. (4to. ćwiartek 20 — ostatnia uszkodzona w tym exemplarzu.)

Z poświęcenia dowiadujemy się, że autor młodzianem będąc w Krakowie brał nauki, i że Jan Przerembski Arcybiskup Gnieźnieński szczególniej nim się opiekował. Pisał poświęcenie w Padwie 1563.

„Quodnam est ejus nomen simile *nomini regis*, qui apud nos est, quod confirmet et ostendat verum esse ac genuinum Imperatorem, non autem falso ipsum appellari? Bonum scilicet Deum celebrant omnes ubique tam sapientes, quam insipientes populi, atque in eo omnes inter se consentiunt, cum caeteris in rebus dissideant, opinionemque de numine divino ac naturam ejus incorruptam sententiis suis diversis divellant. Verum tamen ea ipsa, bonitas quae sine controversia ulla ab omnibus Deo tribuitur, nondum indicat certam Dei naturam ac essentiam, sed est a posterioribus mutuo sumpta. Non enim ut res quaedam absoluta illa bonitas ad aures nostras pervenit, sed ex eo nomen accepit, quod iis, in quos confertur, bona est; — haec enim est sententia istius nominis, quae nihil aliud nobis declarat, quam esse Deum auctorem omnium bonorum. Et sane preces etiam ilae patrum nostrorum in ceremoniis sacris, quae ad Deum fiunt, non potentiam ipsius extollunt, sed procurationem praedicant atquae venerantur. Cum igitur, Deus ea nobis largiatur, quae ipsum largiri convenit, nimirum vitam, existentiam, mentem et caetera hujusce modi, quae non sunt indigna, ut a Deo opt. max. in nos proficiscantur, tuae etiam erunt partes, non deserere stationem eam, in qua collocatus es, neque cognominibus, quae cum Deo communia habes notam ignominiae in rere ullam, sed totis viribus efficere, ut Deum quoad possis imitatione exprimas, id erit si civitates omnes omni genere beneficiorum comulaveris, si felicitatem tantam in eos, qui tuae ditioni parent, conferes, quantam quisque eorum capere poterit. Hoc si feceris, tum te regem magnum vere

appellare poterimus, non honorem hunc consuetudini tribuentes, non utilitatem captantes, nec etiam iram deprecantes, sed sincero animi judicio sententiam interpretantes. Sed jam oratione tibi regem exprimam, veluti simulacrum quoddam tibi ante oculos ponens, tu autem fac efficiens, ut moveri hoc simulacrum et vivere videatur, ad quod effingendum, si res postulaverit, adhibebo ea, quae veteribus ac beatis viris in mentem venerunt; tu vero nihilominus haec — quam alia libenter excipito, immo vero libentius, ut pote, cum regem sine ullo dubio ea deceant, de quibus eadem sit veterum ac recentiorum sententia. Simulacri autem istius, ut inde ordiar, basis firma sit ipsa pietas, super qua constituamus simulacrum nostrum, ne ulla vis unquam illud evertere possit. Sed haec quam vis in ima simulacri parte collocabitur, tamen in altum assurget, et multis in locis potissimum vero in vertice conspicietur."

Ἑρεννίου φιλοσόφου ἐξήγησις εἰς τὰ μετὰ φυσικά — *Herennii philosophi enarratio in methaphysica* Simeone Simonida interprete.—

(stronnic 160 — egzemplarz niecały i bez tytułu).

Stanislai Grepsii de multiplici siclo et talento hebraico. Item demensuris hebraicis tam aridorum quam liquidorum. Invenies hic multa hactenus nostri saeculi hominibus incognita. Antverpiae ex offic. Christoph. Plantini MDLXVIII.

Poświęca Stanisławowi Miłoszewskiemu Sekret. król. przyjacielowi.

De asse z Budensa.

Mówi że de siclo wielu pisało, ale de Multiplici nikt. W dziele porównywa tu owdzie miary i wagi z polskiemi np. że 10 korców robią łaszt polski to jest 60 medymnów czyli korcy Mazowieckich (126). — Spomina o pieniądzu z nap. Kallimacha po grecku, który był u Jana Krzysztofa Tarnowskiego. — Cytuje wielu pisarzy między innemi i Tzetzesa, którego vir multiplicis eruditionis nazywa. — (Stronnic 163. 8vo.)

Libri octo physicor. Aristotelis per Joannem Argyropulum e graeco in latinum traducti (na końcu) *Impressum*

Cracovie, in edibus famati viri Domini Joannis Haller civis Cracovien Anno salvatoris Jesu Christi: 1519.

(4to. Ćwiartek nieliczbowanych 118.)

Wydanie zdaje się bydź Jana Lamersa Zakonnika braci mniejszych. Na tytułowej ćwiartce epigram jego na to tłumaczenie. Dalej Wolfganga Mosnauera list do Camersa. Tu w dużej początkowej literze S. zamieszczony orzeł polski. — Żywot Arystotelesa z rozmaitych autorów w krótkości zebrany. — Ten Mosnauer wydał tłumaczenie Argyropula i po bokach znajdują się krótkie jego i nieszczególne uwagi.

Tenże sam przekład znajduje się w całkowitym wydaniu Casaubona dzieł Arystotelesa w Arreliae Allobrogum 1605. folio t. I.

Cratis Thebani Cynici Philosophi Epistolae aureis sententiis refertae theologiae consentanee. Adjectis quibusdam praeclaris philosophorum sententiis. Et Cratis Cynici vita, per Rudolphum Agricolam juniorem cum carmine ejusdem de miseria vitae humanae. (na końcu) — Impressum Cracovie per Hieronimum Vietorem Anno partus virginei 1518. (4to. stronn. nieliczb.) — (ćwiartek 12)

Poświęcił Agrikola to wydanie młodzieńcowi Mikołaj. Salomonowi Krakow. uczniowi swemu.

Atanazy carogrodzanin opat Archieński znalazł rękopism grecki w Sycylii i przełożył na łacińskie. Pisze o tem w liście do Karola Księcia Aragońskiego. Ten przekład Agrykoli wydał.

Listy te Kratesa do przyjaciół, młodzieży, Hipparchii żony i innych osób pisane zawierają w krótkości zasady obyczajowe filozofii cynickiej i zdają się być podrobione.

„Asvescite aqua frigida lavari, et aquam bibere et non sine sudore comedere et tribone indui, et super humum jacere, et nunquam vobis balnea claudentur, neque vermes vobis, neque oves fructum afferent, neq caupones aut publici hospites ditabuntur, quemadmodum his, qui calidis aquis lavari, vinum bibere sine labore comedere, purpura indui, super łubile quiescere consueverunt."

4*

Jedźcie chleb, pijcie wodę, ryb i wina nieużywajcie, bo to niewieściuszy młodzież. Wychwala Diogenesa który pracą rozkosz przemógł, bez dumy i próżności był i radzi go naśladować. Życie jego było proste ale zdrowsze od Perskiego, twarde obyczaje, ale swobodniejszy był od Sardanapala. Do żony pisze aby dziecku dawała kąpiele, zimną wodę, mleka ile potrzeba, tarcz żółwia na kołyskę, a pożniej w prostem płaszczu z kijem w ręku do Aten go wyprawić.

Na końcu jest opis życia przez Heraklita i Demokryta. Pierwszy wszystko śmiechem nazywa widząc we wszystkiem nieszczęście lub kłopoty. Drugi wszystko dobre widzi w życiu.

Następuje życie Kratesa przez Agrikole według Laertiosa i innych krótko opowiedziane. Przydał do niego najpiękniejsze zdania Antistenesa i Diogenesa. Mówi wreszcie nieco o ich sekcie według Laertiosa i Lactantiusa.

Następuje wiersz jego własny o nędzy żywota ludzkiego.

Przypis do uczniów swoich Jana i Stanisława Konarskich wnuków Jana biskupa Krakow. powiada: że Agesilaos wódz Spartanów i bohatyr często w tęgiej zimie bez tuniki wychodził, a na pytanie dla czegoby to robił, odpowiadał: że daje młodzieży przykład wytrwałości. I on też listy Kratesa w podobnym ogłasza celu.

Na tytule i po przypisaniu epigram łac. do Mik. Salomona.

Publii Syri Mimi selecta sententiae. Opera et studio Erasmi Sixti Leop. editae. Cracoviae in officina Andreae Petricovij. Anno Domini CIƆIƆIC. (stronnic 90).

Publius Syrus — z Syrii rzymski niewolnik oswobodzony, żył za czasów Augusta. Zdania jego moralne (etologiczne) czyli Mimy były bardzo od Rzymian cenione. Pozostały tylko niektóre zdania.

Poświęcone młodzieńcowi Mik. Bogusławskiemu.

Zawiera Króciutkie życie — Syra z Gelliusa, Makrobiusa, Gyralda i Krynita zebrane; Wyjątki rozmaitych

pisarzy o Syrze i pismach jego. Zdania tłumacz. Parafraza do nich Erasma Roterd. Przypisy Skaligera (bardzo ich mało). — Przypisy Syxta które Kollectaneami nazywa. Wyjątek z poetyki Skaligera o Mimach. epigramata na tę pracę naszego Syxta:

Aliena nobis, nostra plus aliis placent.
Amans iratus multa mentitur sibi.
Amans quid cupiat, scit: quid sapiat non videt.
Amare juveni fructus est, crimen seni.
Ames parentem, si aequs est, si aliter, feras.
Amicitia pares aut accipit, aut facit.
Amicum perdere, est damnorum maximum.
Amicum laedere, ne joco quidem licet.
Arcum intensio frangit, animum remissio.
Avaro quid mali optes, nisi ut vivat diu?
Avarum irritat, non satiat pecunia.
Avarus damnopotius, quam sapiens dolet.
Avarus, nisi cum moritur, nil rectum facit.
Aut amat, aut odit mulier: nihil est tertium.
Bene dormit, qui non sentit, quam male dormi.
Beneficium qui dare nescit, injuste petit.
Bona nemini hora est, ut non alicui sit mala.
Bona opinio hominum tutior pecunia est.
Bona fama, in tenebris proprium splendorem obtinet.
Consilio melius vincas, quam iràcundia.
Crudelem medicum intemperans aeger facit.
Cuivis dolori remedium est patientia.
Cujus mortem expetunt cives, vitam oderunt.
Discipulus est prioris posterior dies.
Dum vita grata est, mortis conditio optima est.
Est socia mortis homini vita in gloria.
Etiam capillus onus habet umbram suam.
Etiam tyrannus vix precario imperat.
Fidem qui perdit, perdere ultra nil potest.
Formosa facies muta commendatio est.
Fortuna magna, magna domino est servitus.
Fortuna nimium quem fovet, stultum facit.
Fortuna vitrea est, tum, quum splendet, frangitur.

Gravissimum est imperium consuetudinis.
Habet suum venenum blanda oratio.
Inopi beneficium bis dat, qui dat celeriter.
Jucundum nihil est, nisi quod reficit varietas.
Lex universa est, quae jubet nasci et mori.
Loco ignominiae est apud indignum dignitas.
Mala est medicina, ubi aliquid naturae perit.
Male vivet, quisquis nesciet mori bene.
Malo consilio foeminae vincunt viros.
Mortem timere, crudelius est quam mori.
Mulier, quae nubit multis, multis non placet.
Nil peccent oculi, si animus oculi imperet.
Pupillus est avarus aetatis brevis.
Purus Deus non plenas aspicit manus.
Quum vitia prosunt, peccat qui recte facit.
Secrete amicos admone, lauda patam.
Stultum imperare reliquis, qui nescit sibi.
Turpis inopia est, quae nascitur de gloria.

W kolektaneach które są przypisami do mimów okazuje się Syxt biegły w greckich pisarzach, których w oryginale przytacza. Są tu stosowne wyjątki z Anakreona, Biona, Jamblicha, żywotopisarza Pitagorasa, Isokratesa, Homera, Herodata i t. d., z współczesnych cytuje Erazma Roterdamczyka i Lipsiusa. W wielu miejscach prostuje Erazma w wydaniu jego mimów Syrusci, często z wielką znajomością rzeczy jak na str. 74 gdzie każe pisać: laus nova nisi oritur etc. zamiast: laus ubi nova oritur, etiam vetus adimitur. — Uzupełnia także w swoim wydaniu mimy, przytaczając niektóre jakich u Erazma niema.

Epigramata na to wydanie Syxta pisali Lwowianie: Jan Czechowski, Hieronim Doliński i Adam Stefanowicz (*Stephanides)* tudzież Walenty Ptarmius Lubominius. Drugiego przytaczamy:

Adspicis exiguum distorta fronte libellum,
Continet hic cortex dogmata summa Sophi
Sente castra juvant, rigidi seu compita juris.
Cuncta Syri lenis, per via Mimos habet.
Olim doctorum resonabat in ore virorum

Sixti dum limam, cuique subit, legitur
Namq. ut apes libant fragrantia germina florum,
Melleque distendunt, caerea tecta novo:
Gromographum Sixtus trivit quaeque; vireta,
Omnigenoque; Syri flore revinxit opus
Quare sydereo splendore beandus uterque; est:
Terserit hic mimos; ille quod ediderit.

Catonis libellus elegantissimus, continens praecepta ad componendos mores saluberrima, singulis comprehensa distichis, Erasmi Roterodami Scholiis nuper auctis illustratus. Τοῦ Κάτωνος βιβλίον εἰς τὴν Ἑλλάδα διάλεκτον μεταβιβασθὲν παρὰ Μαξίμου καὶ Πλανούδους. (stronn. 50.) 4to.

Na karcie tytułowej między herbami, orzeł polski, i zdaje się że ta książka w Lowanium 1513 wydana u nas przedrukowana była; — choć ani miejsca druku ani roku niema. — W egzemplarzu który mamy w rękach, są tylko zdania Katonowe, brakuje więc w nim: Zdania mędrców Grecji. — Mimy Publiusa, ze schol. Erazma; Isokratesa parenesis do Demonika — porównana z oryginałem przez Erazma, i list bisk. Lugduńskiego Euchariusa do krewnego Walerjana o filozofii Chrześciańskiej.

Na karcie tytułowej piórem naznaczono że w tej książce jest Isokrates przekładu Rudolf. Agrykoli. Być może, że i dzieło przez niego wydane.

Na początku słów kilka Jana Sotera do Czytelnika i poświęcenie Erasma Janowi Neviusowi.

Cathonis Disticha moralia Erasmo Rotherodamo Latino castigatore, novissimè polonico et germanico idiomate exornata. Cathonowe wiersze obyczayne przez Eras. Rotherodama w łacinie opàtrzone, nowo Polską y Niemiecką mową okrassone. (u spodu) Cracovie per Hieronimum

Vietorem, Anno a Christo nato MDXLIIII. (ćwiartek nieliczb. 32.)

Catonis Disticha moralia castigatissima polonicis versibus elucidata. Katonowe wiersze podwójne dobrych obyczajów uczące, pràwie wedle potrzeby popràwione y rytmami polskiemi wyświetlone. Typis Sebastiani Sternacii, Lubl. MDLXXXVIII. (str. nieliczb.)

Poświęcone młodzieńcowi Jerzemu Mniszkowi, Mikołaja Mniszka synowi.

Toż samo (co pierwsze) Cracoviae, ex officina Stanislai Scharffenberg. Anno Domini 1582 (stronn. nie liczb.) Polskie drukiem gockim, — niemieckich tu niema.

Disticha Cathonis.

Wiersze Katonowe.

Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt.
Hic tibi praecipue sit pura mente colendus.

Gdyżci jest Bóg nawyssy duch
Jako w pismie iest o tym słuch
Patrzysz aby go naprzód ccił
Y czystym omyslem chwalił.

Virtutem primam esse puta compescere linguam
Proximus ille deo, qui scit ratione tacere.

Przednia cnota y wielka
Kto może wścięgać języka,
Tenci blizek Bogu silnie
Kto umie milczec rozumnie.

Nil temere vxori de seriis crede quaerenti
Saepe etenim mulier quae conjunx diligit, odit.

Nic łatwie nie wierz zenie swey
Nie sluchaj nà sługi skarg iey
Częstokroć kogo maz miłuje
Zona sługe przesladuje.

Cumque mones aliquem nec te velit ipse monere
Si tibi sit charus, noli desistere coeptis.

Kiedy kogo nàpominasz
A przeto wdzięki w nim nieznasz
Jeslic jest mił nieprzestaway
Niewdzięczności jego niedbay.

Rumores fuge ne incipias novus auctor haberi
Nam nulli tacuisse nocet, nocet esse locutum.

Chroń się by wieści nienosił
Aby wieścinosa nie był
Zadnemu milczeć nieszkodzi
Tzęstoc kłopot mowa rodzi.

Rem tibi promissam, certo promittere noli
Rara fides, ideo, quia multi multa loquuntur.

Rzecz którą masz obiecaną
Nie obiecuy iey za daną
Rzadkać między ludźmi wiàrà
Iz zbytnia jest mnogich gwàrà.

Quod praestare potes, ne bis perniseris ulli.
Ne sis ventosus, dum vis urbanus haberi.

Coby mógł jednym razem dać
Niechciey dwa razy obiecować
Aby nierzeczon wichrowym
Kiedy chcesz być widzian dobrym.

Si tibi sint nati, nec opes, tunc artibus illos
Instrue, quo possint inopem defendere vitam.

Jeśliby miał wiele dziatek
A imienia niedostatek
Day by sie rzemiosł uczyli
Napotym się tym żywili.

Quod justum est petito, vel quod videatur honestum,
Nam stultum est petere, quod possit jure negari.

Tego żądaj co jest sprawne
A coby było poczesne
Boć głupstwo jest tego prosić
Czegoć mogą sprawnie bronić.

Cum dubia in certis versatur vita periclis
Pro lucro tibi pone diem quocunque laboras.

Gdyż nasz żywot jest niepewny
I szkod rozmaitych pełny
Za zysk sobie policzay dzień
Gdy cokolwiek pracujesz weń.

Litem inferre cave, cum quo tibi gratia juncta est
Ira odium generat, concordia nutrit amorem.

Komus sie przyjaznią spoił
Strzezysz by snim swach niestroił
Z gniewuć nienawiść pochodzi
Zgoda prawą miłość rodzi.

Quod nimium est fugito parvo gaudere memento
Tuta magis est pupis, modico quod flumine fertur.

Zbytku zawzdy prozen byc chciey
Na małej rzeczy dosyć miey
Bespieczniejsza rzecz bywa.

Quem scieris non esse parem tibi tempore cede.
Victorem victo superari saepe vidimus.
Dobrzeć jest czasem ustąpić

Komu rówien niemożesz być
Częstoć iem sie to przygadza
Smierny butnego pochadza.

Quid deus intendat, noli perquirere sorte,
Quid statuat de te, sine te deliberat ipse.

Co Bóg uczynić umyslił
Patrzay by o tym nieguslił,
Bo jako kogo osądził
Przez ciebie dawno urządził.

Quod potu peccas, ignoscere tu tibi noli
Nam nullum crimem vini est, sed culpa bibentis.

Gdy w pijaństwie nieco spachasz
Oto się ty sam karać masz
Y darmo by picie winił
Tyś sam zgrzeszył gdyś sie upił.

Multa legas facito, perlectis perlege multa,
Nam miranda canunt, sed non credenda poetæ.

Cci wiele á co cciesz pámiętaj
A ccione często przeczytay
Dziwyć Poeci składają
Aleć prawdy mało mają.

Exerce studium, quam vis perceperis artem,
Ut cura ingenium, sic et manus adiuvat osum.

Cokolwiek by dobrzeć umiał
Patrz by uczynki powtarzał
Bo jak rozum kwcie myśleniem
Tak niańka zwyczajeniem.

Sebestianus Fabianus Acernus ad Polonam juventutem.

Verba Latina Cato, nutricis ab ubere suxit,
Graeca senex didicit, Lachiae post funera scribit,
Mortuus et sese in nostros accomodat usus.
Excipias ergo tetrici monumenta Catonis,
Non signique manu pervolve, Polona juventus.
Dumque senis casti praecepta salubria disces,
Et nova verba leges priscos redolentia mores,
Moribus antiquis, praesentibus utere verbis.

Jeślić Bóg iest myśl wieczna
Jak z pisma słychamy
Tedyć my go też myslą
Szczyrą chwalić mamy.

Więcey czasu niż snowi
Udzielay czuyności
Bo rad płodzi długi sen
Dziwne namiętności.

Trzymać język na wodzy
Cnota to osobna,
Milczeć wedle czasu, iest
Rzecz Bogu podobna.

Nie wierz gdy na dobrego
Sługę skarzy żona,
Bo kogo mąż rad widzi
Nienawidzi ona.

Byś niebył za plotkę mian,
Chroń się płonnych wieści
Milczenia się nie kaiem,
Kaiem się powieści.

Uczynność przyjacielska
Pamiętay rozgłaszać
A gdy sam dobrze czynisz
Nie chciey się wynaszać.

Gdy dzieje przypominasz
Słowa y przygody
Na starość cudze, wspomnisz
Coś też czynił młody.

Gdyś się nagim urodził
Na tę biedną ziemię,
Cierpże skromnie ubóstwo
Przyrodzone brzemię.

Trzymaj słowo pragnieszli
Za słownego być mian,
Byś zaś niebył za dworstwo
Pędziwiatrem nazwan.

Nie dbaj na gładkie słowa
Y mowę jedwabną,
Jak ptasznik zdradza ptaka
Piszczałeczką wabną.

Drogą rzecz tanio szacuy,
A tanią zaś drogo,
U siebie skąpym nie bądź,
A chciwym u kogo.

Co w drugim ganisz, sam się
Niedopuszczay tego,
Sprośna to gdy błądząc
Strofuje drugiego.

Przystoyney y uczciwey
Rzeczy żąday dusznie,
Bo co niesłusznie prosisz,
Odmówią to słusznie.

Nieznajomego sobie
Nie kładź przed znajomym,
Boś owego nieświadom
A tegoś świadomym.

Strzeż się zbytku, na małe
Przestay bo więc bywa,
Iż łódź na równey rzece
Bespieczniejsza pływa.

Przeciw przyjacielowi
Nie sprzeczay się słowy
Bo roście wielkie zaszcie
Z niepotrzebnej mowy.

Ubiorem sobie świetnym
Zazdrości nieboże
Nie czyń, a chroń się tego
Bez czego być może.

Stawić się za prostaka
Pod czas i nieuka,
Być zgłupia mądrym, wierz mi
Nie lada to sztuka.

Nie wierz temu coć wieści
Przynosi do ucha,
Rad się myli ten który
Wielomownych słucha.

Milczącemu się zwierzay
Taiemnice skrytey
A enemu lekarzowi
Choroby niezbytey.

Gdy ty żywiesz cnotliwie,
Nie dbay na złych mowy,
Bo ludzkich ust hamować
Nie naszey to głowy.

Strzeż się tego co owo
Przekąsuje słówka,
Prawda idzie w bród, w gładkich
Słowiech samołówka.

Odeymuy się lenistwu,
Bowiem ta zaraza,
Nadwątli więc człowieka
Jako rdza żelaza.

Nie żeń się dla posagu,
A gdy białogłowa
Naprze się precz od ciebie,
Niechay idzie zdrowa.

Uczciwey żony język
Wycierp, chocia skrzętna,
By tylko gospodyni
Była w domu sprzętna.

Nie wstydź się dać nauczyć
Czego nierozumiesz,
Piękna to rzecz umieć co,
Wstyd gdy nic nieumiesz.

Ponurych i milczących
Strzeż się nieboraku
Cichać rzeka na nurcie
Bystrzy się na haku.

Wiersze te Klonowicz młodo pisać musiał, bo nie wszędzie mu się udawały. Są one bardzo rzadkie.

W wydaniu z roku 1588 jest na kartce ostatniej drzeworyt wyobrażający ukrzyżowanie Chrystusa, a na drugiej stronie arka Noego — śród wód — Noe, przez okno wygląda — ogromne krople z góry lecą — gołąb z rószczką leci a kruk do zająca się zabiera.

Wydanie to Fr. Mymera na rękopismie który mam w ręku X. Zarzyński własnorecznie napisał, że to dzieło nadzwyczajnej rzadkości i wielkiego szacunku.

Xięgi tu po większej części K s i ę g i pisane.

Polskie i niemieckie drukiem gockim.

Jest jeszcze inne wydanie łacińskie, niemieckie, polskie, jak o tem druk odmienny przekonywa, ale egzemplarz, który posiadam, bardzo uszkodzony. Przy końcu są zdania Periandra, Biasa, Pittaka i Kleobula, tudzież Zamknienie i ku czytelnikowi aby się błędom języka niemieckiego niedziwił. Tego w pierwszem niema. A ryciny tu niema.

U Klonowicza są także zdania tych mędrców.

Varini Camertis Apophtegmata ad bene beateque vivendum mire conducentia, nuper ex limpidissimo graecorum fonte in latinum fideliter conversa, et longe antea impressis castigatiora, Addito in super per Lucium Stellam directissimo indice secundum alphabeti seriem. Servato quidem duarum, trium, quatorve litterarum juxta locorum exigentiam ordine. In regia Sarmatiae Cracovia Anno MDXXII (Ćwiartek bez spisu XXXIIII.)

Toż samo, MDXXXVIII.

Wybrane i przełożone zdania Mędrców greckich z Hobeosa. Wydał Jacobus Detius (Dycz) i przypisał Krzysztofowi Szydłowieckiemu Woj. Krak. i Kanclerz.

Mówi że będąc w Rzymie przed niedawnem czasem padł na tę Książkę, a znajdując ją dobrą dla urzędników, — zawiera bowiem zasady rządzenia, a przytem krótkie tylko zawiera zdania nie utrudzi, więc przeto ją wydał.

Dzieła Jana z Głogowej.

Liber posteriorum analeticorum.

(Ćwiartek fol. CXCI. druk gocki.)

(na początku) — Argumentum in libros posteriorum Analeticorum Aristotelis omnium graecorum philosophorum doctissimi peripateticique studii principis et auctoris.

Cum irresolutam et accuratam quaestionum Magistri Joannis versoris, in libros posteriorum Aristotelis materiam mente revolverem plurimisque adolescentibus, ingeniis optimisque studiis intendentibus, inde difficultas oritur perficiendi. A scientia denique demonstrativa, quae finis omnium scientiarum existit et complementum, redduntur alieni. Mathematicorum etiam exemplorum in libris posteriorum perplexitas eorumque ignorantia plurimis artem demonstrativam difficillimam fore constituit. Ut itaque Aristotelis in libris posteriorum processus, et ars demonstrativa ad inteligendum sit facilis quaestionumque Magistri Joannis versoris in libros posteriorum Aristotelis intellectus sit planior et addiscentibus levior, ego Magister Joannes Głogoviensis almae florentissimaeque universitatis Studii Cracoviensis Majoris Collegii Artistarum Collegiatus, pro laude, dei gloria famaque universitatis nostrae communique adolescentum profectu nodosam et perplexam quaestionum librorum posteriorum Aristotelis sententiam in leviorem modum recolligere institui. Egidii Romani doctoris. Thomae Aquinatis, Alberti magni Paulique de Venetiis viri doctissimi, et aliorum interpretationes et explanationes adducam. Impressum, autem est hoc opus ad impensas providi, circumspecti, humanissimique viri domini Joannis Haller Civis Cracoviensis virorum doctorum fautoris excellentissimi. Anno Christi Jesu salvatoris 1499 nativitatis currente. Nuncque in nomine ejusdem salvatoris genitricisque suae Mariae virginis benedictae propositum feliciter incipio.

(na końcu) „Impressum est hoc opus in ducali opido Lipsensi per Baccalarium Wolfgangum de Monaco Anno quo supra."

Są to przypisy do II. Ksiąg analit. Arystotelesa.

Exercitium super Omnes tractatus parvorum logicalium Petri hispannii Magistri Johannis Glogoviensis almae florentissimaeque universitatis Studij Cracoviensis maioris Collegii artistarum Collegiati, et ad Sanctum Florianum Canonici ad impensas providi: circumspecti humanissimiq. viri domini Joannis Haller Civis Cracoviensis virorum doctorum fautoris excelentissimi quod optimis atque correctissimis characteribus. per D. Baccalarium Wolfgangum Stechel monacenseni concivem Lipsensem fauste impressum anno Jubilei M. C. C. C. C. C. (druk gocki ćwiartek C. L. X. X. V. I. fol.)

Toż samo, Lipsk 1500 (druk gocki wytarty i niewyraźny).

Toż samo, impressum Argentinae per Joannem Knoblauch Anno Dni MCXVII (ćwiartek fol. CV. druk gocki wyraźny, drobny.)

Arystotelesa, xiażęcia wszystkich filozofów jest zdanie, że nauka logiki potrzebna jest dla trzech rzeczy: primo ad exercitionem, secundo abviationem, tertio ad philosophiae disciplinas. — Mówi także: sapientis est non mentiri, sed mentientem ostendere. Wydaje te książkę, ażeby umysł młodzieży w dobrych naukach się przyćwiczał. Przedmioty w niej zawarte są: de subjecto, de terminis, de significatione, de definitione, de suppositione, de suppositione simplici et naturali et relativorum, de restrictione, de sineathegorematibus, de consequentiis, i t. p.

Minoris Donati de octo partibus orationis compendiosa interpretatio per magistrum Joannem Glogoviensem in florigera Cracoviensi universitate breviter in unuum recollecta, nuperque denuo revisa et accurata diligentia fideliter emendata, abjectis ex priori exemplari nonnulis su-

perfluis: necessariis vero additis pro juniorum aptiori institutione. Impressum Argentinae per honestum virum Joannem Knoblauch civem argentinensem. Impensis Urbani Kaym bibliopolae budensis. Anno Domini MDXV. (druk gocki, ćwiartki nieliczbowane 4to.)

Na tytule herby Polski, Litwy i Krakowa.

Mówi, że części mowy są podstawą wszystkiej nauki. Nie może bowiem Logik prawdy ani fałszu wyrażeń poznać, jeżeli wprzód części wyrażeń nie rozezna; Retor także pięknie mówić niepotrafi, jeżeli natury i nauki części mowy niepozna. Ażeby więc młodszych umysły i nowych uczniów rozumy od mniejszych nauk ku większym szczęśliwie się wzniosły, wydał niniejsze dzieło czyli raczej obszerne przepisy nad dziełem Donata, obejmującym o częściach mowy gramatyczne rozprawy. Gramatykę nazywa: una ars de septem artibus libertalibus.

Exertitium novae Logicae seu librorum priorum et elenchorum Mgri Joannis de Glogovia pro junioribus recollectum ac noviter emendatum. Impensis Domini Joannis Haller *noviter* recognitum. — Anno Domini 1511. (Druk ładny gocki, ćwiartek fol. 136.)

Wszędzie prawie na początku i końcu wezwanie do Boga i n. p. o pomoc lub podziękę (laus deo gloriosa — adest finis feliciter i t. p.)

Na końcu dzieła:

Tobie Miły Boże Chwała.

na karcie tytułowej herby Polski, Litwy, miasta Krakowa i znak Hallera.

Dzieło to zawiera rozprawy nad księgami pierwszemi i drugiemi pierwszych Analetyków, i nad dwoma księgami Elenchów Arystotelesa.

Exertitum veteris artis Joannis Glogoviensis (na końcu) Argentinae per Joannem Knoblauch calchographum

Anno Dni M.DXVII. (4to str. nieliczb.) — ukończył to dzieło 1504. (druk gocki.)

Ottomari Luscinii Argentini in veterem artem Joannis Glogeri, dum vivebat amici dulcissimi hexastichon.

Quisquis amet logices propere contingere culmen,
Hoc volvat veteris ilicet artis opus.
Quo sine nec scire poteris nec solvere nodos,
Linguae *quos* clarus texit Aristoteles
Autor Joannes tibi docta Cracovia sudat
Glogerus tollens nomen in astra tuum.

Zawiera ta książka dwa punkta:

Quaestiones inpraedicabilia Porphirii, — w których się znajduje drzeworycina, — arbor porphiriana — zwana„ Quaestiones in cathegorias Aristotelis; quaestiones in peri hermeneias (vel ut alii dicunt periarmenias sic que hermenias, mówi nasz Jan w dziele;) na samym zaś końcu — sex principia Gilbert Poritani.

Toż samo pod tytułem — Argumentum in librum Porphirii peripatetici isagogicum in cathegorias Arestotilis — (u spodu) *Exercitium veteris artis* — nakładem Jana Hallera 1504.

Toż samo z takimże tytułem (tylko Aristoteles tutaj,) nakładem Jana Hallera 1516.

Exercitium secundae partis Alexandri per magistrum Joannem Glogoviensem in florigera Cracoviensi universitate breviter in unum recollectum, nuperque denuo revisum et accurata diligentia fideliter emendatum, abjectis ex priori exemplari nonnullis superfluis, necessariis vero additis, pro juniorum aptiori institutione. Impressum Viennae Austriae per Joannem Sigrenium 1518. — (4to druk gocki, str. nieliczb.)

Jestto zebranie w krótkości, co znakomity professor Alexander francuz o sztucznym zdaniu, składaniu i urządzeniu wyrazów pisał. Wydał Urban Keym bibliopola z Budy swoim nakładem.

Toż samo. Krak. nakładem J. Hallera 1517.
Computus Chirometralis expensis Joan. Haller 1507.

Powiada, że wkrótce po wyjściu tego dzieła zmarł autor. Powiada, że oprócz tego, co wydał o Etyce, Fizyce i Dialektyce Arystotilesa, pisał inne rzeczy, które Styx troisty ukrywa.

Toż samo, z odmiennym drzeworytem na tytule, nakładem Jana Hallera 1511.

Phisionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus: per venerabilem virum Magistrum Joannem Glogoviensem diligentissime recollecta. Wydanie Rudolfa Agrykoli młodszego. Cracoviae 1518. Marek Scharfenberger. (dr. łac. 4to Stron. nieliczb.)

Na karcie tytuł w literze *S* cyfrze drukarza orzeł.

Wiszn. t. 3. str. 325 mówi, że Agrikoli zwał się junior dla rozróżnienia od Rudolfa — wszakże Rudolf jest junior.

Epigram Agrikoli.

Pulchrum est humanae filum novisse figurae,
Quid facies, vultus membraq tota notent.
Blandus habet lacrimas crocodili palpo nec unq
Fallere te poterit, si legis istud opus,
Quam sequeris quacumque artem prius inspiae, site
Naturae doceant semina prima tuae.

Wydawca poświęcił je kilku swoim uczniom.

Dzieło to zawiera naukę o fiziognomii zebraną z dzieł Arystotelesa, Filomona, Galena, Razesa, Almansora i innych.

Na Książce: Liber poster. analeticor. in Exerc. super tract. Petri Hispani. jest następujący własnoręczny Lowickiego napis: Simon Jacobi Lovicien. Ordinis tum Heremitarum Sancti Augustini me comparavit. Anno Domini 1563.

Introductorium Compendiosum in tractatum sperae (spherae w trzecim wydaniu) *materialis Magistri Joannis de Sacrobusto, quae abreviavit ex almagesti sapientis Ptholomei Claudii phil. Alexandrini ex pheludio progeniti per magistrum Joannem Glogoviensem. In communem studentium utilitatem, in stellarum et astronomiae studio proficere cupientium cito ac facili verborum stilo.* (na końcu) Impressum Cracoviae Anno 1506. 4to. druk gocki str. nieliczb.)

Toż samo. Nakładem Jana Hallera, drukiem Floriana Unglera. 1513.

Toż samo. Argentinae per Joan. Knoblauch, Anno Dni. MDXVIII.

Liber priorum analeticorum et elench. bez karty tytułowej Impensis Joan. Haller 1511. (nowe wydanie 4to dr. gocki.) — Jest tu 1sza i 2ga księga prior. Anal. i 1sza i 2ga elenchor.

Tractatus preclarissimus in Judiciis Astron. de mutionibus aeris ceterisque accidentibus singulis annis evenientibus juxta priscor sapientumq sententias per Magistrum Joannem Glogoviensem, perquam utilissime ordinatus atque noviter bene revisus, (na końcu) Impressum Cracoviae p. Florianum et Wolfgangum. Anno 1514. (4to druk gocki str. nieliczb.)

Wydanie nowsze

Introductorium Astronomiae in Ephemerides per Magistrum Joannem Glogoviensem in communem studentium in arte stellarum et studio Astronomiae proficere cupientium utilitatem. In Academia Cracoviensi fauste recollectum. Impress. Cracovie p. Florianum et Wolfgangum 1514. (4to dr. gocki, str. nieliczb.)

De Musicae laudibus oratio seu adhortatio quaedam ad musicae studiosos cui annexa est, quae in scalis et musica tractantur, multorum vocabulorum graecorum interpretatio, cum octo tonorum proprietatibus, et totidem eorum melodiis, tetraphonis haud inconcinnis. Atq alia nonnulla, quae sequens ostendit paginula. — His octo tonis, tamquam auctarium additur. Peregrinus, quasi post limina reversus, qui cum caeteris tonis fratribus suis, in pristinam redit notitiam (na końcu) M. Georgius Libanus Legnicensis suis impensis haud immodicis edidit ad Christi gloriam, et studiosorum utilitatem, Graeconiae Excusum per Joannem Halicz. Anno Deitatis incarnat. MDXXXX. (str. nieliczb.)

M. Georgius Libanus Lignicensis ingenuo adolescenti Joanni Valassio Graecoviensi in celebri Academica Lypsensi, bonis litteris operam navanti. S. D.

Magnus orator et eloquentiae parens Cicero *ἐν ἀρχῇ τὸν* (zamiast *τῶν*) *πρωτῶν τῶν καθηκῶν* his verbis alloquitur filium suum: «Quamquam te Marce fili, annum jam audientem Cratippum adque Athenis abundare oportet preceptis institutisque philosophiae propter summam et Doctoris auctoritatem et Urbis, quorum alter te scientia augere potest altera exemplis» haec ille. Atque utinam id vere de te mihi polliceri possem, quod ille sibi de filio, quod possit accidere mihi gratius esset omnino nihil. Jam etsi de te spem concepi non modicam, cum videam nonullos *ἡλικιότας* tuos his duobus annis, quibus tu Lipsiae degis, nobiscum interimesusque praefectisse, ut non sint omnino in postremos rejiciendi; nempe Venceslaum a Teschin, Paulum a Crossen *συμμαθητάς* (spółuczniów) tuos, in quibus natura, quidquid potuit ornamenti, collocavit: tot autem corporis, animi dotes, non ut plerique *ματαίῳ*, sesse accepisse testantur; Nam ut jampridem inter pueros symphonicos, caeteris vocaliores *μουσικώτεροι*, sic animum quoque doctrina linguam eloquentia, corpus universa morum honestate quotidie satagunt exornare: Quorum uterque iam primam lauream, virtutis suae praemium adeptus, bonis adhuc litteris, strenue navant operam: Sustines igitur & tu, inter doctos viros (qui Lipsiae quotidie circumsonant aures tuas) haud parvam exspectationem. Cura igitur (si nos amas) et quantum poteris

viribus enitere, ut Deo bene adjuvante, multis olim litteris, et veste suffarcinatus e pulchra Lypsia nobis rediens, etiam non ἄμουσος doctam Graecoviam, patriam tuam, revisas: Quod ut prestare possis, precaberis cum divo Augustino: «Rex meus et Deus meus tibi serviat. Quod loquor et scribo, et lego, et numero εἰς τὸ τέλος: praestabit ille, diligentia tuo comite: qui laborantibus non otio marcescentibus adest. Hujus rei gratia praesentem de musicae laudibus orationem tamquam ad musicae studium παράκλησιν tibi dicavimus, atque eisdem, quibus eam verbis olim protulimus, etiam typis excudendam instituimus, stili humilitate nihil offensi, quae si quis vetit dare meliora, favebimus utroque pollice. His addimus quae a musicis tractantur paulo majora quam generalia musices elementa et quae ad discendum cantum, vocemque exercendam conducunt, jam olim publice praelegi, quae te (ni fallor) abunde imbibisse puto. Bene vele, et sic vive, ut vulgo et ni doctis otiosus appareas. Summum virum Magistrum Casparum Bornerum: nunc inclyti Gymnasy Lypsensis Rectorem meritissimum praeceptorem et mecaenatem tuum, oficiosissime mihi salutato, quem te volo ipsum justi discipuli observantia, cultuque venerari.

Mowę swoją „p o c h w a ł a m u z y k i" miał w Krakowie r. 1528. Oto jej koniec:

«Tantae igitur, tamque bonae artis memores optimi juvenes musicale studium quaese ante oculos vestras ponite. Musices ipsius iucunditatem simul et utilitatem cernite: quae non solum superos, sed infernum Plutona ligat, oro perpendite. Haec sola nostro avo Regibus principibusque placet, haec sola regias aulas ingreditur; haec ab omni aetate conditione, atque genere hominum observatur, haec eadem tetricas curas, mordacesque pellit, efferos animos mansuescit, lentas torpenteque excitat, dura quaeque adamantinaque pectora molescit et frangit, omnem feritatem domat, pacem parit, bela sedat, et suos amatores plerumque adsummos honores extollit. Quidquid igitur honestum diligis et utile, qui fas atque pium religionis nostrae colis, qui tuae patriae tuisque amicis et civibus consultum velis jucundum quoque te exhibere alumnum, musicam ama, musicam disce, musicam in suis penetralibus quere, qui nomina quae aliis liberalibus disciplinis, honorem divitiasque tibi comparabit Dixi.

W mowie swojej mówi o przymiotach muzyki, że równie przystoi młodzieży ich nauka jak innych sztuk nadobnych. Chłopcy szczególnie i dzieci lubią słodkie spiewy i pokazują to

ruchem ciała. Ztąd widać że nam muzyka jest wrodzona. Nie mylili się więc dawniej Grekowie, że młodych umysły do przyzwoitości i uczciwości muzyką nakłaniać należy.

W najdawniejszych czasach była bardzo poważaną; używano jej nietylko w czasie świąt, ale na wszystkich uroczystościach i obrządkach wesołych i smutnych. Były więc hymny na cześć bóstwa, hymeneje weselne, treny pogrzebowe, a przy dźwięku fletów lamenta wyspiewywano. Wśród biesiad krążyły gitara lub lira i spiewano pieśni biesiadnicze.

W Grecyi zatem kwitnęli muzykowie a ci, którzy jej nie znali, uchodzili za niewykształconych zupełnie. Nietylko najuczeńsi mężowie i władzcy ziem, ale i bogi nią się trudnili. Apollo grał na lirze, Merkury na cytrze, a Pallada bogini mądrości na flecie. I umysły wojowników przy dźwięku muzyki weselej idą na niebezpieczeństwo gotowiej na śmierć. Wspomina tu o muzyce sfer starożytnych. Tak mocnem, tak tęgiemi stają się na wojnie serca pod wodzą muzyki. Wielki jest wpływ muzyki na słuchaczów, wojowników, zagrzewa do boju, rozpaczającym dodaje ducha, rozburzonych uspokaja, smutnych rozwesela, niezgodnych godzi, próżne marzenia rozwiewa, szalonych uspokaja jak to się stało z Saulem gdy mu Dawid zagrał. Wesołych robi weselszemi, kochających gorętszemi, pobożnych do chwały Bożej pochopniejszemi, troski i choroby odpędza, cierpienia lżejszemi robi, bezsennym wraca zbawienny spoczynek i t. d. Zebrał to z Filostrata i Kasiodora. Dla tego też zalecali ją rzeczy publicznych ustawodawcy (rerum publicarum rectores) jako rodzicielkę i żywicielkę obyczajów. Aristoteles równie ją zaleca. Jest tak pożyteczna, jak matematyka, której część stanowi. Wspomina potym i Orfeusz i pięknie robi obraz ustania cierpień potępieńców na dźwięk Trackiego wieszcza Eurydyki szukającego.

Przechodzi do pisma świętego i tu znajduje zaleconą muzykę, wspomina o Pitagorejczykach, którzy pewnym rodzajem

pieśni sny sobie przyjemne sprawiali, i o Alexandrze i Tymoteuszu muzyku.

Mówi o tonach i ich podziałach; wymienia dalej nazwiska greckich instrumentów i objaśnia niektóre, nareszcie powiada: *μουσικὴν ἔρως διδάσκει* muzyki miłość uczy.

Doryiski ton flegmę porusza i ze snu budzi, przystoi mężom uzdolnionym, którzy albo z potraw, albo z innych przyczyn flegmą napełnieni są. Przyrównywa się do słońca błyszczącego i od niego rządzi, przodek trzymając między innemi, jak słońce między planetami. A jako słońce wilgoć wysusza i nocne cienie spędza, tak ten ton ociężałość, smutek, niespokojność snu ze smutku z poruszającej flegmy powstałe, szybko rozpędza. Przystoi mężom silnym, używa wyrazów wesołych nie żartobliwych.

Drugi ton *Hypodorus*, sprawia sen łagodny i spokojny. Używali go wtem celu Pitagorejczycy. Porównywa się do księżyca i od niego rządzi i wszystkim innym tonom podległy.

Trzeci ton *Frygijski*, pobudza do zapału i gniewu. Marsowi podlega i od niego rządzony, ludzi dumnych, okrutnych i choleryczych łatwo do gniewu i kłutni pobudza. Przystoją mu słowa surowe.

Czwarty ton *Hypofrygius*, gniew śmierzy. Merkury nim rządzi, przystoi pochlebcom, lizunom i ma coś z natury Merkurego, który z dobremi dobry, a ze złemi najgorszym jest. Używa słów łechcących i pieszczotliwych.

Piąty ton *Lidyjski*, ma władzę nad krwią i porównywa się z Jowiszem, który krwistych, łaskawych i wesołych ludzi swoim wpływem robi, wesołość lubi i radość.

Szósty ton *Hipolidius*, przynależy Wenerze, która ludzi pobożnemi i do płaczu skłonnemi robi. Budzi on czasem łzy nabożeństwa i radości. Radość bowiem i pobożność mają także łzy swoje, jak mówi autor. Przystoją mu słowa pobożne, rozmiękczające.

Siódmy ton *Minolidius*, na zadumę wpływ swój wywiera. Saturn bowiem, do którego ten ton należy, ludzi smutnemi, trudnemi i powolnemi robi. Przystoją mu słowa twarde i szorstkie.

Ósmy ton *Hipomizo lidius* zwany, zadumczywych do średniej wesołości przyprowadza. Stosuje się do ugwieździonego nieba, i przystoi ludziom dowcipnym i głęboko myślącym, i w tym podobny jest do pierwszego.

Mówi nareszcie o tonie *peregrinus* zwanym, który rzadko w psalmodi przychodzi. Na końcu jest jedno miejsce z psalmu po hebrejsku, grecku i niemiecku. W tej książce jest kilka drzeworytów do przedmiotu zastosowanych.

Batrachomyomachia, albo Zabomysza Woyna, Pawła Zaborowskiego. Druk. w Krakowie, Roku 1588 4o.

Na stronie odwrotnej tytułu:

Na Herb Jeo Mści Pana Mikołaja Krzysztofa Radziwiła, na Ołykach y Nieświeżu Xiążęcia etc.

Pod drzeworytem wyobrażającym orła jednogłowego z tarczą o trzech trąbach, następny wiersz:

Tak Jowisz barzo sobie Orła upodobał,
Ze znak y na chorągwiach swych, iego malował.
Co w tym, o Zacny Panie, iż co Jowisz sobie
Upodobał, to y ty masz ku swey ozdobie?
To me zdanie, tę samą przyczynę nayduie,
Iż cię nad insze więcej, Bóg Jowisz miłuie:
Bo uyźrzawszy twą dzielność z tak zacną osobą,
Chciał ćię Orłem darować, y tym zbracić z sobą.
A ty będąc mu bliski, y powinowaty,
W tej ludzkości, w tych cnotach, przetrwa y Orła laty.

Na drugiej kartce przypis:

Oświeconemu y Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu Mikołaiowi Krzysztofowi Radziwiłowi, na Ołyce y Nieświeżu Xiążęciu etc. Panu memu miłościwemu.

Maiąc twe dobrodzieystwa, w twardey ryte pamięci,
Łaskę twą, Panie Cny, znaiąc, y nietayne chęci:

Ważyłem sie przez wszystkie wniść na Helikon brody,
Mało dbaiąc na przykre mieysca, y złe pogody:
Abym iedno wszystkiego twoiey osobie godney,
Mógł co stamtąd przynieść, od Kalliopy ozdobney.
Będąc tedy twey łaski wdźięczen, y dobrey woli,
Po tenem kwiat uwiły z roż, tobie chodził k'woli,
O zacny Radziwile, tam gdzie zwykły Boginie
Tańce, y pieśni wodzić, na przestroney równinie,
Parnazyskiego wierzchu, głosy swe przy złoconey
Znosząc lutni wielustron, lutni Apollonowey.
Na ten kwiat rozmaryn z różą Thalia nosiła:
A udatna Kalliope ręką swoią wiła,
Odbieraiąc listki, krwią Myszą, y Żab skropione,
Wyrażaiąc bitwę cięszką, y czasy one.
A owiwszy, za pracę mą y przebite brody,
Dała mi tę roszczkę, przy niey czaszę srebrney wody:
Która obfitym strumieniem z Hipokrenu płynie,
Chutnym biegiem swoim uweselaiąc Boginie.
Lecz gdym nad dar ich obaczył, wietszą łaskę twoię:
A co godniejszegom tobie chciał wziąć w ręce swoie.
Na nic prośby gwałtowne, y uporne namowy,
Rzekła Kalliope, młodzieńcze, nasz sługo nowy
Jowiszowych córek, stąd wiedz nie zwykłą zapłata
Tych potykać wielka, którzy maią młode lata:
Ale iako znieść co może według lat swych który
Tyle bierze, tyle mu z swej nakładamy góry.
Niedomagayże sie tego, coć za czasem przyydzie:
Gdy nam na ustawiczności twey niwczym niezyydzie.
Tak mi odpowiedziały, wielmożny Radziwile:
A co mi dały one, to też bierz odemnie mile:
Pamiętaiąc iż na tę roszczkę Muzy robiły,
Wtenczas gdy ią z róże y rozmarynu wiły.
A kiedy tey co drudzy, Panie dorostę miary,
Przyniosę twey zacney osobie godnieysze dary.

w. m. mego Mściwego Pana,

naniższy sługa

Paweł Zaborowski.

Na trzeciej kartce poczyna się właściwy następny text:

Batrachomyomachia.

Co serce zamyśliło niech szczęśliwie kona,
  Przysporzcie biegu, biegłe panny z Helikona:
Którym w kartę przestroną zamieszane kładę
  Marsa bystrego sprawy, y niezmierną zwadę.
Jakim kształtem z Żabami Myszy walczyć będą,
  Y co za szczęścia w walce tak mężney nabędą.
Co się przypatruiącym rownie będzie zdało,
  Jakby rosłych Olbrzymów woysko się zyść miało.
Którzy czasu złey walki na wyrok Bellony
  Zdrowie zdaią niepewnej, także też i ony,
Tak się barzo zwadziły, że nie tak na zdrowie,
  Jako krzywdę a sławę pomnią, co rzecz powie.
Kot myśliwy sprawuiąc zwykły łow z roskoszy,
  Zayzrzaną Mysz nie mały czas przed sobą płoszy.
A ta skoro chciwemu zniknęła Kotowi,
  Ku ieziornemu zbiegu wstąpiła brzegowi:
Wytchnie z pracy naskrętney, wąs pienisty zmoczy,
  A iuż na brzegi przed tym dobrze, pilne oczy
Żaba maiąc, Mysz zayźrzy: y rzecze yey: iawnym
  Bądź mi, o gościu, skądeś? a co cię tym pławnym
Brzegom przygnało? twego kto początkiem rodu?
  Prawdziwie powiedz, a niwczym uchybiay brodu.
Bo iako poznam iżeś w prawdę nie ubogi,
  Dam ci za dar gościnny, kleynot barzo drogi.
Ja sam iestem Skrzeczołog, król tey tu krainy,
  Ktory Żabom panuię, sam a nie kto inny.
Jeziorom słynę wszystkim, a te czczą mię brzegi,
  Y radę pod me nogi daią swe okręgi.
Rodu mego początkiem Cerberus stogęby,
  Ktoremu przy tey wodzie wypadła przez zęby
Ślina siarczysta, w dołek niepięknego błota,
  Tak mię z niego wywiodła krom wszego kłopota.
Y drugie też dwie po mnie w mym krolestwie władne,
  A te z siebie wydały potomki nieżadne.
Ja też gdy sie twey zbytniey przypatrze urodzie,
  Rozumiem tosz, żeś krolem iest w inszym narodzie.
To wyrzekszy, umilknie, a Mysz jej odpowie:

Co mię pytasz tak wiele, ludzie y Bogowie
O moim rodzie, Królu, powiedzieć ci mogą,
Y co nieznaczną wstaią pod obłoki drogą,
Żem iest Syrogryz z domu syn oyca zacnego
Spiżarobra, y nie mniey w boiu walecznego.
Matka córką krolewską, Połcyorada, była,
Ta mię na dębie ciemnokrzewistym zrodziła:
Na drzewie prawopięknym, a na drzewie takim
Na którymem wychowan owocym wszelakim:
Niewiem iako bydź tobie przyiacielem mogę,
Gdyż ty głowę, y piersi, y naliszą nogę
Masz odemnie: a nadto wiek swóy przeżyć w wodzie:
Mnie zaś na rodney ziemi, kędy nie o głodzie
Ludzie z ochotą siędą przed ozdobne stoły,
A mnie podczas z obiadów ich zostaną poły.
Placek mi ieść nie nowa gładko wyciągniony,
A słodkiemi rozenki po sobie natkniony:
Ani ser w podziw nowo utworzony z mleka:
Ani słodki marcepan, ktorego bez wieka
Sami Bogowie pragną: cokolwiek gotuie
Mąż uczony prawiec, to mię ulubuie.
Gdym też głos woien słyszał, nad inszem gotowszy
Wychodził: a nad insze wracałem sie zdrowszy.
Y człowieka chociasz on tak ogromnym w ciele,
Zaymę zębem, w podeszfe, tam gdzie sobie ściele.
Wszakże za swoim nogi lekkim ukąszeniem,
Nie wzbudzę zagrzanego wdzięcznym snu promieniem.
Biadasz mnie, okrom tego iest czego sie boię,
Kot, y Jastrząb czyhaią na me wszędy zdrowie.
Łapka też, gdzie niebacznie z naszych ktore staną,
Chwyta y karmi niemi śmierć nie ubłaganą:
Wszakże ia przedsię nie iem czosnku, y kapusty,
Cebule, ani rzodkwie, skąd iest brzuch twóy tłusty.
Tu sie Skrzeczołog rośmiał na te iego mowy,
A za śmiechem udatnym rzekł trzasnąwszy głowy:
Gościu, barzo się chełpisz strony swego brzucha,
Naydziesz y u nas dosyć, kto iedno brzuch słucha:
Coby iadł, potraw prawie zdziwienia się godnych:
Gdyż nam nietylko Jowisz dał w pokoiach wodnych

Przemieszkiwać: my możem y po ziemi chodzić,
Y w wodę ciała możem upalone złożyć.
A ty chceszli słów krotkich mieć pewnieysze znamię,
Uchwyć się mnie, albo mi na mocne wbierz ramię
A ia cię tam doniosę, kędy marmurowe
Troy wał obłapił ściany: ani tam surowe:
Jako mniemasz, pokarmy, zalęgą ozdobne
Stoły moie, na wszystkim niebieskim podobne.
Tam me łupy oglądasz, ktorem z krwawey woyny
Odniosł: tesak kosztowny, y hełm złotostroyny.
Zatym Mysz rzecze: wsiadam: y ochotnie wsiada,
Puści się na nim z brzegu, a za nią tuż biada,
Wesoło się chudzinka na wodę puściła:
Lecz wesołą do czasu myśl w sobie nosiła.
Bo iako się z nią w wodę Zaba ochynęła,
Alić woda y Myszy przez oczy płynęła.
Strach zimny sercem trzęsie, boiaźń ią zeymuie,
Toż z płaczem na nietrzebną skruchę utyskuie.
A w tak gwałtowney trwodze ogon iako wiosło,
Zwiesi, Bogom sie zdaiąc, by ią co odniosło,
Głupie odbiegły ziemi, przyrodnej krainie,
Ale rzadko w przygodach nadzieja nie ginie.
Gdyż y tę Mysz tak dobrze wody ogarnęły,
Że iey ledwo nie w gardleni rzekła, stanęły.
Nie to postanowienie, nie te obietnice
Twoje, zdaryco móy były: nie tak miłośnicę
Swoje Jowisz Europę, uwiedzioną słowy
Niosł przez morskich wod srzodek, włos iey nie spadł z głowy
A ty mię wziąwszy z chęci na ramiona swoie,
Czemu złości niezmierna, przyprawiasz o zdrowie?
Nowy cud, trwoga nowa, na obu przypadła,
Mysz z pamięci sstąpiła, a Zabie twarz zbladła:
Oto bowiem (strach i rzec) lękliwe przed oczy,
Wąż wymknął, niezmierny y snadny bieg toczy
Po wierzchu wody cichey piersi okazałe
Wydawszy, których żadnym sposobem, niestałe
Wody nie dosiągały: a druga część ciała,
Grzbiet zbieraiąc, daleko po wodzie pływała.

Oczy iadem pałaią, łeb sam troy dziw niesie,
  Język u gęby mikce, wierzę w żadnym lesie
Takiego Mysz strapiona przed tym nie widała,
  Pogotowiu y Zaba, która pokazała
Samym tey rzeczy skutkiem, gdy bez odpowiedzi
  Kraie nisko pod wodą sadzone nawiedzi.
A tą miarą Skrzeczołog, z sidła Parki czarney
  Uszedł: y zdrów w swey został skorze starodawney.
Syrogryz zaś iedno sam na wierzchu zostaie,
  Y to w moc nieżyczliwym grzbiet wodom podaje.
Co się wodą zaleie, to zaś na wierzch wspłynie,
  Jednak wszem rzeczom śmierci kres nośney nie minie.
Ciężały głowie wodą opoione włosy,
  A przy skonaniu samym iego były głosy:
Mogłeś ciało zatracić, o morderco srogi:
  Lecz Duch przed sprawiedliwe zdrowo przyydzie Bogi,
Ostrey sie domagaiąc tam sprawiedliwości,
  Ktora źle szanowaney winni niewinności. *)
Neptunie ktory w mocy masz głębokie wody,
  Tak te ktore ścinają, iak nie, zimne lody:
Niech śmierć mie nabawiona iawna tobie bedzie,
  A krzywdy moiey mśći się nad mym zdraycą wszędzie.
Y was o krasne Nimphy, matek wszech wod chutnych,
  Prosze, niech ten nie uydzie łotr ręku okrutnych.
Nie lepszyś ty był nad mię w grzyskach, w mocowaniu,
  W prętkości, męstwie, albo w dzielnym tancowaniu:
A teraz łatwieś swego umysłem zdradliwym
  Dowiódł, iżeś mię podał wodom popędliwym,
Na zgubę zdrowia pewną: lecz Bóg sprawiedliwy
  Da twóy wkrótce przed memi upad niewątpliwy.
Te słowa iego były ostatniego ducha,
  Ktore iako dopadły Gołogony ucha
Będącego na brzegach wesołych z przygody,
  Uchwyciwszy za serce, y brzegów, y wody

*) Cały ten początek z wierszem na herb i przypisem, przedrukowałem dla podania w całości ten nader rzadki poemat w obecnym przedruku. Następne już właściwy wypis naszego autora. p. W.

Zbawiły go: a ten swym skoro się postawi,
To sam z ust zbladłych słyszał, to y im obiawi.
Wszystkim żałość zrze serce cięzka, a gniew srogi,
Nie znacznie sie krwawemi miece wewnątrz rogi.
Tamże niż świt wstał rany, woźnych zwoływają,
Przez ktore inszym wszystkim w obec znać dawają,
By się co rychley zeszli do nieszczęśliwego
Spiżarobra, y chcieli słyszeć skargę iego.
Jako Szczurka syn wczora w niezbędnym iezierze,
Leżał wodom na wstręcie, w śmiertelnym ubierze.
Ledwo nazajutrz z nocy jutrzenka záświeci,
A u Oyca dostatek iuż Panów i kmieci.
Ktory co w sobie czuć mógł głosu potężnego,
Rzekł, nie okrom boleści żalu serdecznego:
Ulituy się z was który mey proszę starości,
A przed czasem zgrzybiałe rosyp me w grób kości.
Tak w mię bowiem nieszczęście swóy postrzał wprawiło,
Zem utracił trzech synów: cóż mi daley miło?
Pierwszego zamordował Kot niepowściągliwy:
Drugiego na śmierć wskazał człek nielitościwy:
A ten trzeci, y oycu, y matce swey wdzięczny:
Zamknął przez zdradę żábią dzień swóy ostateczny.
Jesli mię tedy z wami, natura złączyła,
A szedziwość ta moia iest wam nieco miła,
Zalu mego, mey krzywdy mścić się mi pomożcie,
A do czegom ia gotów, w to sie y wy włożcie.
Co rychley tedy stalne na sie bierzmy zbroie,
Armatę co przednieyszą, i woienne stroie.
Wyzowmysz ie: a swego, prawicą waleczną,
Znak zwycięstwa zostawiem na nich sławą wieczną.
U wszystkich iego były te wazne namowy,
Marsa wzywaią, a słabe waruią głowy.
Zewsząd na się, za mądrą y przystoyną radą,
Wielogrochowe liście, miasto zbroie kładą.
W takie zbroie, a nadto ieszcze y w kaftany,
Z pierza a z siana tkane, każdy był odziany.
Zeschłe skórki chlebowe kładły na lewice,
Za tarcz, a ździebłka brały, za włócznie, w prawice.

Nie lękliwe, każdy swą, za przyłbicę głowę
  Opatrzywszy w łuszczyny mocne orzechowe,
Tak się przybrawszy, zaraz pogotowiu staną,
  A sam iezioro krwawą narastało pianą:
To fortuny niedobrey znak. Żaby krzyknęły,
  A z wody się do brzegów co rychley garnęły.
Niżeli się na jeden brzeg w kupę zebrały,
  Woysko uyźrzą, a to co, więc się dziwowały.
Patrzą alić y poseł prosto ku nim leci,
  Ktoremu się złocony w ręku palcat świeci,
Wieść daiąc smutną straszney opowiadać woyny:
  Wychodźcie żaby, iusz was naszych poczet zbroyny
Czeka: a to wam wszystkim przez mię wiedzieć dały,
  Byście za króla swego złość odpowiadały.
Ktory oto w łakomey Syrogryza wodzie
  Zdrowie zamknąwszy, ciało w wiecznym odbiegł chłodzie.
Teraz iesli sie y wy, y Król na cci czuie,
  Niech na mieysce roziemne gniewów występuje.
Tak rzekszy, odszedł. a głos wnet padszy im w uszy,
  Gniew w sercach zawichrzonych, na Króla poruszy.
Powstaną przeciw niemu: a Król im tak powie:
  O przyjaciele moi, sam on, na me zdrowie
Utonął, chcąc tak pływać umieć, iako y my.
  Doczekał nieprzetrwaney na mdłą skórę zimy.
A tę potwarz, Bóg świadek, bez winy odnoszę,
  One to tak uprzędły: radźmyż o tym proszę,
Jáko bychmy w tey wzgardzie tak długo niebyli:
  A ten naród kłamliwy z ziemi wygubili.
Tak iako mi sie widzi, dobrzeby na prędce
  Oblec się w zbroie pewne, y opatrzyć ręce.
A te brzegi, ktore sie wyniosły nad wody,
  Osieść, z ktorych będziemy okrom swoiey szkody
W mokre iezioro wpychać zaniesione Myszy,
  Marsowym pędem: a to tak sprawim na ciszy.
Te zaś wodą zalane wały rozrzucone,
  Ziednaią nam u ludzi imie nie wzgardzone.
A skoro wyrzekł, spólnie do zbroy się rzuciły,
  Slazowym biodra liściem w okrąg otoczyły:

Na piersiach swych kaftany zielonawe miały,
Zá tarcz liściem kapustnym boki przykrywały:
Za szeffeliny z ręku trzciny wychodziły,
Głowy od strzał, y mieczów, skorupy broniły.
Woysko będąc gotowe, na brzegi wysokie
Wyydzie, grunty nadwodne y polá szerokie
Zaiąwszy blizu staną obie woyska siebie,
Obie znaku czekaiąc ku takiey potrzebie.
W tym Jowisz każe Bogom niebo gwiazdozbroyne
Zasieść: a sam skazuie na ogromną woynę.
Z ktorey drzewa wysoko pod obłoki tkwiały,
•Takie poczty Centaurów przed tym więc miewały.
A za śmiechem poważnym rzekł: który, Bogowie,
Pomoc z was da któremu woysku, niech mi powie.
Córko y nie pomożesz: rzecze do Pallady,
Aza w twoich bożnicach niesą Mysze ślady?
Które wdzięczną skakały wonią uwiedzione,
Ofiar tobie nadanych, y chwytały one.
To Jowisz, a swey skoro dość uczynił mowie,
Pallas słowy skrytemi w żalu mu odpowie:
O oycze by też wszystkich do jedney niestało,
Nie pomogę: przed niemi wieńce moie cało
Wyleżeć się niemogą, temi napełnione
Oleiem słoiki gryzą, y świece lepione.
Jaką mi te niecnoty wyrządziły szatę,
Skąd mię o nienadgrodną przywiodły utratę:
Te w rękum piastowała, dotąd aż iey brzegi:
Zamknełam wzdłuż, ostatnią nici, y w poprzegi.
W tey teraz iedno dziury: á mnie iako piàney,
Upomina się przedze ktoś niezgotowaney.
Ale ani ia żabom niestałym pomogę,
Które gdym z przykrey woyny wynosiła nogę,
Nie dały zmordowaney wytchnąc, a snem lekkim
Oczy napaść zemdlone, za swym grzmotem wielkim,
Tak żem całą noc marła, asz mi nieuspioney
Doniósł wieść kapłun zorze blisko zapaloney.
A Bóg zatym, przestańmy rzecze, o pomocy,
Ani w zdrowiu szukaymy nietrzebney niemocy.